





14445

STEWART ROBERTSON

LIBRARY OF THE UNIVERSITY OF TORONTO

7
F. J. [unclear] [unclear]

3741.
2264p96.
L. v. Hammerstein T. J.

SPRAWA ROBOTNICZA

WOBEC

WIARY I SPOŁECZEŃSTWA.

Przełożył z niemieckiego

i uwagami zaopatrzył

Władysław Horowicz

Belesław Banach

Staraniem Związku Katolickich Towarzystw Robotników

POZNAŃ.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

WARSZAWA.

Księgarnia Kroniki Rodzinnej.

1909.

P. RACZKOWSKI
KSIĘGARNIA
i Skład
Książek
i Broszur

✓

A-10604

Biblioteka
U.M.C.S.
w Lublinie

Biblioteka Bursy

Publikał wiele -
Katedra św. XXV,
- Wojciech

K.785|55|43

Do robotników!

Oddając tę książkę do czytania robotnikom katolickim, chcemy im dać w ręce broń przeciw napaściom, na jakie ośmielają się socjaliści wobec katolickich robotników. Często zdarza się, że zaczepiony a nawet w swych uczuciach obrażony przez socjalistów robotnik nie umie stawić czoła tym napaściom, bo nie zna dobrze wszystkich kruczków, jakimi socjaliści się posługują, aby otumanić łatwowiernych a nieświadomych robotników. Tutaj macie zebrane wszystkie prawdy i zasady, jakie każdy katolicki robotnik znać, kochać i otwarcie głosić powinien. Kiedy książeczka ta wyszła po raz pierwszy w języku niemieckim*), zerwała się w obozie socjalistycznym prawdziwa burza przeciwko niej. Berlińskie pismo socjalistyczne „Vorwärts“ („Naprzód“) umieściło gwałtowny artykuł w tej sprawie. Wydali nawet socjaliści osobną broszurę, aby zwalczać zasady głoszone przez tę książeczkę. Możecie się więc robotnicy z tego sami przekonać, że według przysłowia „prawda w oczy kole“ i tu prawdziwa krytyka fałszów socjalistycznych musiała dobrze im zajść za skórę.

Dlatego czytajcie te rady i wskazówki z uwagą i po kilka razy, abyście je sobie d o b r z e zapamiętali.

*) Oryginał niemiecki: L. v. Hammerstein, „Arbeiterkatechismus“. (Trier, Paulinusdruckerei.)

One wam dadzą możność obrony przeciw tym, którzy przychodzą do Was z ustami pełnemi kłamliwych obietnic, chcą z serc waszych wydrzeć wiarę i przywiązanie do Kościoła.

Dzisiaj, kiedy już ostateczny czas gromadzić się pod sztandarem sprawy katolickiej, każdy, kto za tę sprawę walczyć pragnie, powinien dobrze wiedzieć, jakiej sprawie życie w ofierze przynosi. My nie chcemy od katolickich robotników ślepego posłuszeństwa, tak jak wymagają socjaliści. My chcemy, aby każdy robotnik, który pod sztandarem sprawy katolickiej stanie, wiedział, za co walczy i co zdobyć może. Odpowiedź na te pytania znajdziecie w tej książeczce. A przeczytawszy ją z uwagą, sami będziecie mogli osądzić, kto ma prawdę i słuszość po swojej stronie.

Przekonaliście się już, Bracia robotnicy, że dla dobra robotników skutecznie pracować można tylko w stowarzyszeniach, organizacjach katolickich.

To jeszcze jaśniej powie wam ta książeczka. A kiedy ją przeczytacie i zrozumiecie — wtedy odrazu łączcie się i organizujcie w

**Stowarzyszenia Robotników na podstawach
katolickich.**

Tłomacz.



ROZDZIAŁ I.

Cel robotnika.

Pytanie 1. Jaki jest ostateczny cel robotnika?

Odpowiedź: Ostatecznym celem robotnika jest to samo, co jest ostatecznym celem każdego człowieka.

Pyt. 2. Co jest tym celem?

Odp. Cel ten tworzy prawda, że człowiek powinien Bogu służyć i przez to osiągnąć wieczną szczęśliwość czyli niebo.

Pyt. 3. Czy człowiek może sobie obrać ostateczny cel tu na ziemi?

Odp. Owszem, człowiek objera sobie tu na ziemi różne cele, a właściwie zadania n. p. aby stać się zamożnym, sławnym, aby używać. Ale zadania te nie mogą być jego ostatecznym celem.

Pyt. 4. Dla czego te cele (zadania) nie mogą być ostatecznym celem człowieka?

Odp. Ostateczny cel człowieka musi być tak obrany, aby go zupełnie i pod każdym względem zadowolili i uszczęśliwił. Tego zaś te wszystkie zadania jakie sobie człowiek w życiu stawia, nie są w stanie mu zapewnić; a więc nie mogą być dla niego ostatecznym celem.

Pyt. 5. Z czego możemy się przekonać, że bogactwo nie uszczęśliwia człowieka w zupełności?

Odp. Przekonać się możemy choćby z tego, że bogacze zwykle nie są tymi najszczęśliwszymi i opa-

nowani gorączką skąpstwa, im więcej mają, tem więcej pragną.

Pyt. 6. Po czem poznajemy, że sława i uznanie nie dają człowiekowi zupełnego szczęścia?

Odp. Choćby po tem, że sława wyradza próżność, a tem samem każde pominięcie, choćby małe, takich sławnych ludzi, wyradza w nich obawę, że znaczenia swego mogą być pozbawieni, a tem samem czyni ich już nieszczęśliwymi.

Pyt. 7. Co wskazuje, że i doczesne używanie szczęśliwości na ziemi zadowolić nas zupełnie nie może?

Odp. Ponieważ takie używanie pozostawia pustkę w sercu, trwa zwykle tylko krótki czas i w każdym razie musi się wraz z życiem skończyć.

Uwaga: Trzy zwłaszcza powody wykazują na to, że żadna doczesna rzecz ani sprawa nie może być naszym ostatecznym celem:

- 1) Ostateczny cel bowiem musi być w stanie zadowolnić człowieka w zupełności pod każdym względem. Wszystkie zaś doczesne sprawy lub rzeczy nie potrafią tego.
- 2) Cel ostateczny musi trwać wiecznie. Wszystkie zaś sprawy doczesne kończą się najpóźniej przy śmierci i żadna wieczną nie jest.

Gdyby nasz cel ostateczny nie miał trwać wiecznie, to moglibyśmy przewidzieć jego koniec. Wtedy jednak bylibyśmy ciągle niezadowoleni, bo smuciła by nas myśl, że szczęście nasze kiedyś się skończy. Zwierzę, które nad swą przyszłością nie może się zastanawiać, jest szczęśliwe, ma się rozumieć, na swój sposób, choć szczęście jego ma koniec. Człowiek zaś, który nad swą przyszłością zastanawiać się może, usiłuje ją przenikać, może więc być tylko szczęśliwy i zadowolony, gdy przyszłością jego będzie nigdy nie kończąca się szczęśliwość.

- 3) Cel ostateczny musi być możliwy do osiągnięcia dla wszystkich ludzi. Cele doczesne, jakie sobie człowiek stawiać może, nie dla wszystkich mogą być dostępne. Tak n. p. nie-

możliwą jest rzeczą, aby wszyscy ludzie byli bardzo bogaci. Dziś zapewne, mamy wielu bogaczy, ale większość ludzi jest uboga. Gdyby majątki rozdzielić równo wszystkim, to nie byłoby tylu ubogich; ale i bogatych by wtedy zupełnie nie było.

Tak samo nie mogą wszyscy być sławni, choćby z tej przyczyny, że nie wszyscy ludzie rodzą się przecież z takimi zdolnościami, przez które mogliby się stać sławnymi.

Także używanie doczesne nie może być udziałem wszystkich, bo n. p. chorzy tak czy tak są go pozbawieni.

Z tego widzimy, że żadna rzecz ani sprawa doczesna (ziemska) nie może być ostatecznym naszym celem.

Pyt. 8. Co ma nas pobudzać do tego, aby dążyć do osiągnięcia celu ostatecznego?

Odp. Nasze interesa i nasz obowiązek.

Pyt. 9. W jaki sposób pobudza nas nasz interes, aby dążyć do osiągnięcia celu ostatecznego t. j. wiecznej szczęśliwości?

Odp. Nasz własny interes wymaga od nas, abyśmy starali się osiągnąć możliwie wielkie szczęście. Ponieważ zaś szczęśliwość wieczna jest nieskończenie większa od wszelkiego szczęścia doczesnego, więc o jej zdobycie jedynie starać się musimy.

Pyt. 10. Czy nie mądrzej byłoby starać się równocześnie o osiągnięcie szczęśliwości wiecznej i doczesnej?

Odp. Zapewne, to może być mądrsze, o tyle, o ile staranie się o jedną i o drugą da się ze sobą pogodzić. O ile jednak o obie równocześnie starać się nie można, t. j. gdy da się osiągnąć tylko albo jedna albo druga, to mądrzej jest, wybrać szczęśliwość wieczną, jako nieskończenie większą, albowiem (Mat. 16. 26): „Cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał a na duszy swojej szkodę poniósł?“

Pyt. 11. Kiedy nie da się połączyć szczęścia wiecznego z doczesnem?

Odp. Nie dadzą się one połączyć:

- 1) gdy szczęście doczesne zdobyte być może przez grzech n. p. gdy przekraczamy szóste przykazanie, aby używać, albo siódme, aby się wzbogacić, albo gdy opuszczamy obowiązkowe słuchanie Mszy św., aby nie stracić jakiej przyjemności.
- 2) jeśli wprawdzie nie chodzi o grzech, lecz tylko o to, że szczęście doczesne osiągamy, zaniedbując jaki dobry uczynek, do którego nawet nie jesteśmy obowiązani, a tem samem przez to pozbawiamy się związanej z tym uczynkiem nagrody niebieskiej, aby może ustrzedz się jakiej doczesnej ofiary.

Pyt. 12. Jak pobudza nas obowiązek do starania się o cel ostateczny?

Odp. Nasz obowiązek pobudza nas dla tego, że Bóg tak chce, a spełnienie woli Bożej musi być dla nas pierwszym i najważniejszym obowiązkiem.

Pyt. 13. Dla czego spełnienie woli Bożej jest dla nas pierwszym i najważniejszym obowiązkiem?

Odp. Bo Pan Bóg nas stworzył, a tem samem my ze wszystkim do niego należymy.

Pyt. 14. Czy wobec tego nie ma dwóch celów ostatecznych a) aby P. Bogu służyć, b) aby się zbawić?

Odp. Te dwa cele właściwie są tylko jednym celem, bo ściśle się ze sobą łączą t. j. kto Bogu służy, otrzymuje w nagrodę żywot wieczny, kto zaś chce się zbawić, musi Panu Bogu służyć.

Pyt. 15. Jak udowodnić, że jest tylko jeden Pan Bóg i że On nas stworzył?

Odp. Udowodnić to można całym szeregiem dowodów n. p.

- 1) Świat istnieje; nie istnieje jednak od wieków ani z powodu swej wewnętrznej konieczności,

(ponieważ się zmienia), ani też nie stworzył się sam, (ponieważ nie istniał przedtem, nim zaczął być); a więc musi być ktoś, kto go stworzył, który jednak sam nie został stworzony, tylko od wieków istnieje przez własną wewnętrzną konieczność.

- 2) Świat jest w ciągłym ruchu; nie mógł się jednak sam z siebie w ten ruch wprawić (popchnąć, aby się poruszał). A więc musi być ktoś, poza nim, kto go w ruch wprawił.
- 3) Nowsze badania historii naturalnej dowiodły, że po pierwsze ziemia i inne ciała niebieskie były kiedyś w stanie ognistym, płynnym albo gazowym, i że wtedy nie mogło istnieć na nich nic żyjącego n. p. choćby jakie nasiono; po drugie dowiedziono, że istoty żyjące n. p. rośliny, nie mogły powstać z nieżyjącej, martwej materii same przez się. A więc musiały pierwsze rośliny albo ich nasiona powstać przez współdziałanie jakiejś wyższej mocy, a tem samem dochodzimy do wniosku, że taka wyższa potęga istnieć musi, że istnieć musi Bóg.
- 4) Tak, jak świat roślinny nie mógł powstać z martwej materii, tak i świat zwierzęcy nie mógł sam przez się powstać ze świata roślinnego. Zwierzęta mają bowiem czucie, którego nie posiada żadna roślina, a więc nie mogło ono rozwinąć się w tworach powstałych z roślin. Ponieważ więc zwierzęta nie powstały z roślin, musiałyby chyba być wieczne, ale historia naturalna dowodzi, że wieczne nie są, a więc zostały stworzone, a tem samem musi istnieć ich Stwórca.
- 5) Jak zwierzę nie mogło powstać z rośliny tak i człowiek nie mógł powstać ze zwierzęcia. Takie powstanie bowiem jest wprost niemożliwe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że człowiek posiada duszę; również sprzeciwiałaby się taka zasada doświadczeniu, ponieważ według świadectwa nauki o skamieniałościach (Paleontologii) i nauki o ludach i ich pochodzeniu (Etnologii) nie

można znaleźć żadnych istot, któreby tworzyły przejście między zwierzęciem (n. p. małpą) a człowiekiem. Przemiana bowiem taka nie mogłaby się odbyć tak odrazu, bo w takim razie i dziś by się odbywała. A jeśli się odbywa powoli, to musiały istnieć zwierzęta coraz podobniejsze do człowieka, któreby jednak, będąc już bardzo podobne, miały i duszę, a tymczasem ani nie ma zwierząt tak bardzo do człowieka podobnych, ani między małpą, która ma być najpodobniejszą do człowieka, a człowiekiem nie ma już żadnych zwierząt jeszcze bardziej podobnych. A trudno i wprost głupiem byłoby powiedzieć, że z dzisiejszej małpy odrazu ludzie powstają. No — a tak by przecie z tego wypadło! A więc musiał rodzaj ludzki powstać także przez jakąś wyższą siłę istniejącą poza światem, a więc jest Stwórca.

- 6) Nawet każda poszczególna dusza ludzka musiała i musi być oddzielnie stwarzana, ponieważ będąc niepodzielną nie może powstać przez oddzielenie lub wydzielenie się z duszy rodziców. Powstanie więc każdej duszy wymaga Stwórcy. Prawo tak zwane „dziedziczności“ to jest że dziecko po rodzicach i ciało i duszę nawet przejmuje, również utrzymać się nie da. Co do ciała, to dziedziczyć ono może tylko niektóre choroby, którymi są zarażeni rodzice, na przykład choroby weneryczne, albo jeśli matka była słabowita, to i dziecko będzie słabe, bo matka nie dała mu dość sił do rozwinięcia się. Ale ta t. zw. „dziedziczność charakteru“ to bajka — bo możliwe to jest tylko o tyle, że jak n. p. ojciec będzie zły przykład dziecku dawał, to ono pewno na dobre nie wyrośnie. A więc to wina wychowania.
- 7) Cały świat, a zwłaszcza martwa materya wskazuje, że w wszechświecie istnieje celowość, która wszystkiemu pozwala istnieć dla jakiegoś celu, planu, n. p. prawo wiania wiatrów, obieg i przemiana wody, powstanie

i przenoszenie się światła i głosu. Ponieważ zaś w wszechświecie wszystko celowo się dzieje, musi więc istnieć ktoś, kto ten plan ułożył, a tym właśnie nie może być nikt inny, tylko Bóg, Stwórca.

- 8) W wszechświecie spotkamy wiele piękna, które wyraża się czyto w pięknie nieba, czy wschodu słońca, czy w formach kryształów, kwiatów, motylach. I to piękno także nie jest bezmyślnie lub przez przypadek zrobione. Ono powstało z planem, a plan ten od Stwórcy.
- 9) W działaniach zwierząt, polegających na instynkcie, widzimy nieraz wielkie wyrachowanie. Tak np. pszczoła buduje zawsze swe komórki na podstawie matematycznej formy sześcioboku, która to forma dla niej jest bardzo pożyteczna; motyl składa jaja swoje tylko na takich roślinach, które potem jego gąsienica może się żywić; ptak buduje gniazdo zawsze wtedy, kiedy go rzeczywiście potrzebuje, i nieraz w bardzo wymyślny sposób; homik, wiewiórka zbierają sobie w lecie lub jesieni zapasy na zimę. Wszystko to z pewnością nie jest tylko przypadkowe, ale dzieje się wskutek jakiegoś planu, jakiegoś obliczenia. A więc ktoś ten plan ułożyć musiał. Na pierwszy rzut oka jasnym nam się staje, że nie zwierzę samo było jego twórcą; pszczoła przecież n. p. nie buduje swych komórek z pomocą jakichś stereometrycznych obliczeń, motyl nie może sam naprzód wiedzieć, czym żywić się będzie jego gąsienica, wiewiórka, która żyje może dopiero od wiosny, nie może wiedzieć, że po lecie nastąpi zima i że wtedy nie będzie co jeść. Musi więc być ktoś, kto ten plan, tę celową pracę tym zwierzętom z góry naznaczył i tak je stworzył, aby tak pracowały. Jest więc Stwórca, jest więc Bóg.
- 10) Według ogólnego zdania istnieje etyka, czyli prawa i przepisy moralne, które są na wszystkie czasy niezmiennie i istnieją niezależnie od woli ludzkiej; istnieje zawsze jednakże róż-

nienie złego i dobrego, dla wszystkich ludzi, po wszystkie czasy i na każdym miejscu. Tak n. p. wdzięczność będzie zawsze uważana za cnotę, kłamstwo zaś za grzech. Takie prawa i przepisy nie mogłyby istnieć, gdyby nie miały prawodawcy, który jest wyższy ponad rodzaj ludzki, bo tylko wtedy może on dawać przepisy, które wszystkim i zawsze obowiązywać mają. Inaczej ludzie tworząc sobie sami przepisy moralności, tworzyli by je tylko według swoich osobistych zapatrywań, tem samem zaś nie obowiązywały by one wszystkich, lecz tylko pewne jednostki albo grupy społeczne. Taka moralność — nie byłaby właściwie żadną moralnością. Muszą więc te prawa być nadane przez wolę niezależną od ludzkich pobudek, aby z jednej strony mogły wszystkim obowiązywać, a z drugiej być uznane przez wszystkich za sprawiedliwe. Takie prawa więc może dać tylko Stwórca — Bóg.

- 11) U wszystkich ludów, nawet najdzikszych i najprimitywniejszych znajdujemy wiarę w jakieś bóstwa, wyższe istoty, od których losy człowieka zawisły, — a więc religię. Wprawdzie te wierzenia często polegać mogą na całkiem fałszywych i błędnych pojęciach, ale znajdujemy je u wszystkich ludów i wspólną cechą ich jest to, że wszystkie wierzą, iż istnieją jakieś wyższe istoty, jakaś nadziemski potęga. Ta wspólna cecha musi być więc oparta na prawdzie, bo niemożliwe jest, aby wszystkie ludy na świecie się myliły. A więc znowu mamy wniosek, że jest Bóg — owa nadziemski potęga.
- 12) Ogromna ilość cudów, przedewszystkiem te, na których opiera się wiara chrześcijańska, są stwierdzone historycznymi dowodami. Lecz cud jest tylko wtedy możliwy, jeśli istnieje Bóg osobowy, który swobodnie może zmieniać bieg stworzonego przez siebie świata. A więc jest Bóg!

Pyt. 16. Jaki jest główny błąd socjalnej demokracji t. j. socjalistów w nauce ich o Bogu?

Odp. Ateizm t. j. zaprzeczenie, że nie ma Boga osobowego.

Pyt. 17. Czy socjaliści rzeczywiście tak uczą?

Odp. Tak, prawdziwi socjaliści wyraźnie tak uczą. Bebel n. p. oświadczył dnia 31 grudnia 1887 r. w radzie państwa: „socjaldemokracja jest z istoty swej bezwyznaniowa“, i „dąży na tem polu, które nazywamy religią, do ateizmu“. (Stenograf. protokół, strona 657). Także Karol Marx, którego pisma przez dzisiejszych socjalistów są uważane i czczone jak ewangelia, powiada, że „religia nie jest niczem innym, jak odbiciem fantazyi“. „Zniesienie religii, tego z ł u d n e g o szczęścia ludu, jest żądaniem i warunkiem jego r z e c z y w i s t e g o szczęścia (p. berliński „Volksblatt“ 1890 Nr. 281, K. Marx „Kapitał“ I. t. (4 wyd.) str. 585 i str. 19.) Socjaldemokracja ma według niego nareszcie jasno powiedzieć, że pragnie „sumienia uwolnić od religijnej zmyry“.

Pyt. 18. Czy takie pojmowanie religii jest tylko może przypadkowe lub u jednego człowieka, czy też opiera się na istocie socjaldemokracji?

Odp. Opiera się na istocie programu socjalistycznego. Albowiem podstawą socjalizmu jest „materalizm dziejowy“, czyli historyczny, według którego w wszechświecie nic nie istnieje, prócz materji i ruchu, a każdy wiek wytwarza coraz nowe religijne, moralne i prawne idee, takie, jakie odpowiadają jego ekonomicznym stosunkom. Jeśli się te stosunki zmieniają t. j. jeśli zmieni się sposób wyrabiania i wymiany dóbr gospodarczych, to zmienia się i religia, która jest tylko odbiciem w umysłach ludzkich ekonomicznych stosunków. Nie ma więc religii nie ulegającej zmianie. Każdy nowy wiek, okres nowych warunków gospodarczych przynosi także nową religię. Religia bo-

wiem jest tylko wytworem wyobraźni, który pochodzi z pragnienia człowieka zdobycia szczęścia i im więcej człowiek staje się szczęśliwym, tem mniej potrzebuje religii. O istnieniu Boga, o wcieleniu się Syna Bożego wobec takiego pojmowania rzeczy nie może być mowy i wtedy zupełnie prawdziwym będzie zdanie Bebla, że „chrześcijaństwo i socjalizm stoją naprzeciw siebie, jak ogień i woda“.

Pyt. 19. Jak należy więc oceniać nauki socjalistyczne ze stanowiska naukowego?

Odp. Że to jest nieprawdziwa i zupełnie nie naukowa teoria, która opiera się na oczywistych i ogromnych błędach.

Pyt. 20. Czy socjaliści i ateści nie mają żadnych naukowych dowodów na poparcie swoich nauk o nieistnieniu Boga?

Odp. Nie, nie mają. Przeciwnie nawet, najpoważniejsi uczeni, głoszący ateizm, dają tak nikłe dowody na poparcie swoich teorii, że już ta okoliczność wskazuje na nienaukowość i nieprawdziwość ich systemów. Szopenhauer n. p., który między niewierzącymi filozofami uchodzi za jednego z pierwszych, powiada: „Seryo pojmowana wiara w Boga wymaga koniecznie podziału wszechświata na niebo i ziemię. Na ziemi żyją ludzie, w niebie zaś jest Bóg, który ziemią rządzi. Jeśli więc astronomia udowodni, że nieba nie ma, to wraz z tem zniknąć musi i ów Bóg, który w niebie królował. Ona rozszerza wszechświat tak bardzo, że dla Boga nie ma w nim już miejsca“.

Szopenhauer zdaje się nie wiedzieć o tem, że my, chrześcijanie, wyobrażamy sobie Boga jako ducha, który wszędzie jest obecny, nie siedzi zaś tak, jak on twierdzi, tylko w jednym jakimś kącie stworzonego przez siebie wszechświata. A nawet gdybyśmy sobie wyobrazili Boga, jako człowieka t. j. mającego ciało, któryby gdzieś w pewnem oznaczonem miejscu przebywał, to przecież astro-

nomia bezwarunkowo nie może dowodzić, że dla tego człowieka nie znalazło by się miejsca na ziemi. Tem mniej jeszcze dowieść może, że nie znalazłby on miejsca na której z gwiazd, z których nie jedna jest kilka milionów razy większą od ziemi i których coraz nowe jeszcze dziś odkrywamy.

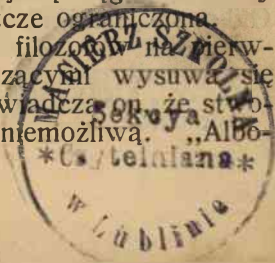
W podobnie niemądry sposób przeprowadza swoje dowodzenia Dawid Strauss, który także stoi na czele niedowiarków. Powiada on: „Wyobraźnia nie może wyzbyć się tej potrzeby, aby sobie Boga przedstawić jako osobę, jako coś, co jest ograniczone. Dawniej mogła ona to czynić bez przeszkody, ponieważ praca jej zamknięta była tylko w pewnej przestrzeni. Teraz jest jej to utrudnione przez to, że ograniczonej przestrzeni dziś nie mamy. Kto bowiem pojmuje wszechświat według dzisiejszej nauki astronomii, nie może sobie wyobrazić Boga królującego na tronie, otoczonego chórami aniołów.

A więc również zniknąć musi z wyobraźni pojęcie nieba jako pałacu, pojęcie aniołów, otaczających tron Boży; także pioruny i błyskawice nie są już pociskami Bożego gniewu, tylko zwykłymi objawami praw natury, tak samo jak głód, wojna i mróz. Wobec tego zaś, że przez to zatracił Bóg wszelkie przymioty, cechy, które mogły nam go jako osobę przedstawiać, czy my możemy go sobie osobowo wyobrazić i wierzyć w to?“

Lecz i ten uczony, zdaje się, nie daleko zaszedł w nauce filozofii, jeśli nie umie sobie ducha wyobrazić. Również zdradza nieświadomość stanu badań dzisiejszej astronomii, bo inaczej wiedziałby, że nie cały wszechświat został przez nią zbadany, że codziennie odkrywamy nowe światy, a tem samem przestrzeń, w jaką sięgać możemy wyobraźnią, zawsze jest jeszcze ograniczona.

Z pomiędzy nowoczesnych filozofów na pierwsze miejsce między niewierzacych wysuwa się Herbert Spencer. Oświadcza on, że stworzenie materii jest rzeczą niemożliwą. „Albo-

JK 2535



wiem — tak sądzi — wymaga ono istnienia pewnej relacji, (t. j. stosunku) w myśli między niczem a czemś, stosunku, w którym jednej strony brak, a więc niemożliwego stosunku“. To znaczy, że aby powstała materya, musiało już coś istnieć; na pewno istniało nic (bo nic nie było), ale tego coś czyli drugiego czynnika, z którego miałyby materya powstać, nie było. A więc nie mogło być tego stosunku, który miał materyę stworzyć. (Stosunek bowiem może być tylko między dwoma rzeczami, które są, a tu by była tylko jedna.)

Jeśli byśmy się chcieli zgodzić z tym wywodem, to musielibyśmy również uznać za niemożliwe napisanie poematu lub wiersza. Albowiem tak samo jak nie istniała materya, nim została stworzona, tak samo nie ma wiersza, dopóki go się nie ułoży lub napisze. Jeśli by więc niemożliwem było stworzenie materyi dlatego, że „ona jest istnieniem relacji w myśli między niczem a czemś“, to tak samo niemożliwem by było napisanie poematu, który jeszcze dotychczas nie istniał; albowiem i tu musiałaby powstać przedtem właśnie ta relacja między niczem a czemś. Te i tym podobne dowody przytaczają w mniemaniu, że nimi potrafią wygnać Boga, naszego Stwórcę i Pana, ze świata.

P y t. 21. Czy przynajmniej socjaliści, którzy uczą ateizmu t. j. że Boga nie ma i na tem opierają swoje poglądy, udowodnili, że Go rzeczywiście nie ma?

O d p. Jeszcze mniej mogli dać dowodów, jak ci uczeni, na których się powołują np. Strauss, Schopenhauer, Feuerbach lub Spencer. Ich kłamstwa nie mają więc żadnych podstaw naukowych.

P y t. 22. Jeśli więc nie zgadza się z wiedzą to, aby być ateistą, dla czego socjaliści są ateistami?

O d p. Są nimi albo przez nieświadomość, albo przez złość.

P y t. 23. Kiedy socjaliści są ateistami przez nieświadomość?

O d p. Jeśli bez zastanowienia się idą za swoimi niewierzącymi przywódcami, albo jeśli również bez zastanowienia przyjmują nauki takich uczonych ateistów jak Schopenhauer, Strauss albo Spencer.

Pyt. 24. Kiedy socjaliści są ateistami przez złość?

O d p. Jeśli odrzucają istnienie Boga dla tego, aby w sobie wiarę zabić, aby sobie wytłomaczyć, że nie potrzebują zachowywać Boskich przykazań i obawiać się piekła. Jeden socjalista miał powiedzieć: „Gdyby Bóg był, to bylibyśmy związani“ (skrepowani w swej niecznej pracy).

Pyt. 25. Czyż więc socjaliści usunąć potrafią przez swe niedowiarstwo przykazania Boże i piekło?

O d p. Nie, tak samo jak nie usuną przez swój ateizm Boga ze świata.

Pyt. 26. Jak wobec tego zachowują się socjaliści wobec ostatecznego celu człowieka?

O d p. Prawdziwego celu — Bogu służyć i zbawić się, wcale nie znają, albo znać nie chcą, zamiast do prawdziwego bowiem dążą do fałszywego celu.

Pyt. 27. Do jakiego fałszywego celu dążą socjaliści?

O d p. Pragną oni jako celu ostatecznego nowego porządku socjalnego, w którym ludzkość stała by się szczęśliwą bez Boga i tu na ziemi już raj by znalazła.

Pyt. 28. Dla czego ten cel jest fałszywy?

O d p. Jest fałszywy:

- 1) ponieważ to nie jest ten cel, jaki Bóg Stwórca człowiekowi jako ostateczny przeznaczył;
- 2) ponieważ ziemi rzeczywiście w raj przemienić nie można, przynajmniej nie na tej drodze, którą iść chcą socjaliści;
- 3) ponieważ cel stawiany przez socjalistów w każdym razie nie może człowieka po śmierci uszczęśliwić.

Pyt. 29. Czyż pewnem jest, że po śmierci istnieje jeszcze jakieś życie, jakieś niebo i piekło?

Odp. To jest całkiem pewnem.

Pyt. 30. Jak można udowodnić, że dusza po śmierci ciała dalej żyje?

Odp. Udowadnia się w następujący sposób: gdyby dusza umierała, to mogło by się to dziać w dwójaki sposób, albo żeby rozkładała się na swe chemiczne pierwiastki, tak jak ciało człowieka, albo przestawałaby wprost istnieć. Dusza jednak nie zawiera żadnych pierwiastków chemicznych, na które by się mogła rozkładać, jest ona pojedyncza, duchowa, niezależna od materji. Gdyby była materialną, albo cielesną, to mogłaby poznawać tylko takie rzeczy, które mogą oddziaływać na materialny organ t. j. takie rzeczy, które można widzieć, słyszeć, uczuć, spróbować, dotknąć. Ale dusza może poznawać także rzeczy, które na materialny organ nie wywierają wpływu n. p. obowiązek, sprawiedliwość, możliwość, niemożliwość i t. p. Z drugiej strony nie ma racji, dla czego by dusza miała zupełnie przestać istnieć. Jeśli bowiem Stwórca dał duszy nieprzezwyćzione pragnienie doskonałego, wiecznego szczęścia, nie może jej zniszczyć, bo sprzeciwił by się sam sobie. A więc po śmierci ciała dusza istnieje dalej.

Pyt. 31. Ale przysłowie powiada, że „co umarło, to nie żyje“?

Odp. To też to przysłowie jest zupełnie prawdziwe. Albowiem jeśli człowiek umrze, to faktycznie umiera człowiek, t. j. rozdziela się dusza i ciało. Z tego jednak nie wynika, aby dusza przestała istnieć, tak samo jak i ciało przecież wraz z śmiercią także istnieć nie przestaje. Zapewne, ciało samo po śmierci powoli się rozkłada na swoje składniki chemiczne; dusza tego zrobić nie może, ponieważ nie ma takich składników. Ale przecież to nie znaczy, aby musiała przestać istnieć, jeśli nie może się rozłożyć.

Pyt. 32. Jak dowieść można w szczególności, że po śmierci czeka człowieka niebo lub piekło?

Odp. Dowieść można tak:

1) Gdyby nie istniało niebo i piekło, to wiele dobrego zostałoby bez nagrody, a wiele złego bez kary. To sprzeciwiałoby się sprawiedliwości Bożej.

Bardzo często bowiem dobrzy i sprawiedliwi ludzie żyją na ziemi dotknięci, zupełnie bez swej winy, biedą, chorobą lub innym nieszczęściem, podczas gdy ludzie źli, niesumienni, którzy może przez gnębienie i wyzysk biednych stali się bogaczami, żyją w dobrobycie i wygodzie, a ręka ludzkiej sprawiedliwości dosięgnąć i ukarać ich nie może. Gdyby ci źli nie zostali po śmierci ukarani, a tamci dobrzy nagrodzeni, gdzież by była sprawiedliwość Boża?

2) Jezus Chrystus, Pismo św. i Kościół katolicki wyraźnie naucza, że jest niebo i piekło.

3) Wspólna wiara wszystkich ludów każe wierzyć, że po śmierci za dobre czeka nagroda, a za złe kara.

Pyt. 33. Czy jednak niebo i piekło są wieczne?

Odp. Są wieczne, to całkiem pewne i potwierdzone:

1) przez naukę Jezusa Chrystusa, Pisma św. i Kościoła katolickiego,

2) z samej natury rzeczy. Ze śmiercią bowiem kończy się czas próby. A powiedziane jest: „Jak drzewo upadnie, tak i zostanie.“

Pyt. 34. Kto pójdzie do piekła?

Odp. Każdy, kto umrze, mając grzech ciężki na sumieniu.

Pyt. 35. Czy to ciężki grzech być socjalistą?

Odp. Tak! Jest to grzech ciężki być socjalistą, dla tego, kto zna dobrze właściwą istotę socjalizmu, albowiem:

1) socjalista popełnia przez zaprzeczenie istnienia Boga jedną z najcięższych zbrodni, bo po-

wstaje przeciw Bogu, swojemu Stwórcy i największemu Dobroczyńcy, i nie chce oddawać Mu należnej czci i posłuszeństwa.

- 2) Otwiera przez niewiarę drogę wszelkim innym występkom. Albowiem z chwilą jak przestajemy wierzyć w Boga, najwyższego prawodawcę, upada dla nas cały porządek moralny, dotychczas nas obowiązujący, a pochodzący od Boga. Jeśli Boga nie ma, to nie ma już nikogo, ktoby nam w sumieniu zabraniał mordować, kłamać, źle czynić i t. d. Bo gdyby nawet człowiek sam z siebie był zdolny do wytworzenia sobie jakichś przepisów moralnych, to one tylko jego będą mogły obowiązywać, drugi zaś znowu będzie miał inne, także swoje. I jeśli jeden zabójstwo będzie uważał za grzech, to drugi będzie zabijał, sądząc, że dobrze robi według swej moralności. A wobec tego życie wspólne byłoby niemożliwe. Nawet prawa państwowe nie potrafiłyby nas zmusić do posłuszeństwa, gdyby nie istniał Pan Bóg, od którego wszelka władza na ziemi ma swoją moc. Dla tego ateizm, a przez niego i socyjalizm jest wielką zbrodnią.
- 3) Każdy, kto bierze udział w pracy socyjalistów, jest z nimi współwinny tej wielkiej nędzy, jaka spotkałaby ludzkość z chwilą, gdyby socyjalizm nad nią zapanował.

Pyt. 36. Czyż socyjalizm nie obiecuje uszczęśliwić ludzi i stworzyć inny, bardziej ludzki porządek społeczny, niż jest obecny?

Odp. Obiecuje to, ale jego obietnice są złudne.

Pyt. 37. Dla czego obietnice socyjalistów są kłamstwem?

Odp. Już choćby z tego powodu, że z chwilą zaparcia się Boga niszczy się szczęście tak każdego człowieka z osobna, jak i całej ludzkości.

Pyt. 38. Dla czego zaparcie się Boga niszczy szczęście pojedynczego człowieka?

O d p. Niszczy szczęście człowieka:

- 1) bo pozbawia go w tym życiu nadziei nieba. Jeśli więc człowieka spotka nieszczęście n. p. choroba, albo gdy przyjdzie nań starość, nie ma on wtedy żadnej pociechy;
- 2) ponieważ w życiu przyszłym skazuje go na wieczne potępienie.

Pyt. 39. Dla czego zaparcie się Boga (ateizm) niszczy szczęście społeczeństwa całego?

O d p. Każdy rozumny porządek socyalny, czy monarchiczny, czy arystokratyczny lub demokratyczny opiera się na socyalnych obowiązkach; ateizm zaś obala podstawę istnienia jakichkolwiek obowiązków.

Pyt. 40. Czy robotnik nie ma dążyć do polepszenia swego ziemskiego bytu i wytworzenia lepszego porządku społecznego, niż jest obecny?

O d p. Zapewne — powinien do tego dążyć. Ale nie powinien uważać tego za swój cel ostateczny, tylko za środek, przez który ma osiągnąć tem pewniej i doskonalej prawdziwy cel ostateczny. Z tego wynika:

- 1) że nie powinien o te sprawy się starać przez żaden grzech n. p. złodziejstwo, oszustwo, rabunek lub rewolucję. Albowiem każdy grzech wprost sprzeciwia się ostatecznemu celowi i nie wolno popełniać nigdy grzechu, aby z tego dobro wynikło;
- 2) o sprawy doczesne powinien się o tyle starać, o ile to wynika z pragnienia osiągnięcia celu ostatecznego. Dla tego n. p. ma dążyć do skrócenia pracy w niedzielę, aby mógł tem pilniej odprawić swe religijne powinności, ma żądać ograniczenia pracy kobiet, aby mógł z rodziną prowadzić chrześcijańskie życie, ma żądać ograniczenia pracy dzieci, aby je mógł lepiej i duchowo i cieleśnie wykształcić i rozwinać; ma pilnować wykonywania moralnego nadzoru w miejscach swej pracy, aby one nie stały się

miejszem rozpusty; ma prawo upominać się o dobrą zapłatę, aby mógł siebie i swą rodzinę dobrze wyżywić i t. p. Wogóle ma dostosowywać warunki, w których żyje, do ostatecznego celu.

Pyt. 41. Które są najgłówniejsze stosunki w życiu robotnika, które ma dostosowywać do celu ostatecznego?

Odpowiedź:

- 1) stosunek robotnika do Boga i Kościoła,
- 2) stosunek jego do rodziny,
- 3) stosunek do pracodawcy,
- 4) stosunek do współtowarzyszy pracy,
- 5) stosunek do społeczeństwa wogóle.

ROZDZIAŁ II.

O religii.

Pyt. 42. Jak musi każdy człowiek, zwłaszcza robotnik ułożyć swój stosunek do Boga, aby mógł niebo osiągnąć?

Odp. Musi mieć religię.

Pyt. 43. Co pojmujemy przez religię?

Odp. Przez religię w ścisłym słowa znaczeniu pojmujemy cześć i służbę Bogu należną; w szerszym słowa znaczeniu rozumiemy wszystkie nauki, które mówią o stosunku człowieka do Boga oraz o obowiązkach człowieka z tego stosunku do Boga wypływających.

Pyt. 44. Jaką religię wyznawać musi człowiek, aby dostać się do nieba?

Odp. Prawdziwą religią.

Pyt. 45. Co pojmujemy przez prawdziwą religią?

Odp. Pojmujemy taką religią, która we właściwym świetle, zgodnie z istotą rzeczy, obejmuje i przed-

stawia stosunek człowieka do Boga i obowiązki ztąd wynikające.

Pyt. 46. Która religia jest prawdziwą?

Odp. Religia chrześcijańska.

Pyt. 47. Czy wszystkie inne religie są fałszywe?

Odp. Są fałszywe, o ile nie zgadzają się z wiarą chrześcijańską; są prawdziwe, o ile z nią są zgodne.

Tak n. p. mahometanizm jest fałszywy, o ile przeczy dogmatowi Trójcy św., zaś prawdziwy o ile uznaje istnienie Boga osobowego t. j. jako osoby. Tak samo wiara żydowska jest fałszywa, o ile zaprzecza, że Chrystus nie jest Mesjaszem; jest jednak prawdziwą, o ile wierzy, że Bóg obiecał Mesjasza.

Pyt. 48. Jak można udowodnić, że religia chrześcijańska jest prawdziwą religią?

Odp. Udowodnić to można cudami, którymi Chrystus dowiódł, że jest nauczycielem od Boga posłanym; zwłaszcza dowodzi tego Jego chwalebne Zmartwychwstanie; również przepowiedniami, które na Nim się spełniły; wreszcie błogosławieństwem, jakie ze sobą wiara chrześcijańska dla ludzkości przyniosła.

Pyt. 49. Czy wszystkie chrześcijańskie wyznania wiary są prawdziwe?

Odp. Są prawdziwe o tyle, o ile ze sobą się zgadzają t. j. o ile wszystkie uznają Boskość Chrystusa Pana. O ile stoją ze sobą w sprzeczności, to z nich tylko jedno może być prawdziwe.

Pyt. 50. Czy więc te wszystkie wyznania nie są mieszaniną prawdy i fałszu, tak, że jedno w jednej rzeczy jest prawdziwe, drugie zaś w innej?

Odp. Nie! Jedno musi być między nimi takie, które we wszystkich swych twierdzeniach zgodne jest z prawdziwą nauką Jezusa Chrystusa, albowiem:

- 1) Gdyby wszystkie wyznania wiary chrześcijańskiej były tylko mieszaniną fałszu i prawdy, wtedy zwykły chrześcjanin nigdy nie mógł by być pewny, czy to, w co wierzy, jest prawdą. Wszystkie prawdy wiary chrześcijańskiej wydawały by mu się wtedy niepewne, i byłoby koniecznem, aby Chrystus przyszedł po raz drugi na świat, i nauczył nas całkiem już pewnych prawd wiary chrześcijańskiej.
- 2) Ponadto Chrystus wyraźnie obiecał, iż po zostanie ze Swym Kościołem „aż do skończenia świata“ (Mat. 28, 20.); a także przyrzekł zesłać Ducha św. na apostołów i Swych uczni, aby Ten oświecał ich rozumy. (Jan 16, 13; 14, 16; 15, 26; Łuk. 24, 10.)

Pyt. 51. Który kościół więc posiada pełną, prawdziwą i niesfałszowaną prawdę?

Odp. Kościół katolicki.

Pyt. 52. Jak można udowodnić, że Kościół katolicki jest właśnie tym prawdziwym Kościołem?

Odp. Udowodnić można w następujący sposób:

- 1) Katolicki Kościół jest tym właśnie, któremu dane były wyżej przytoczone obietnice Chrystusa Pana. Inne wyznania wiary nie mogły ich otrzymać, bo wykazać można, że wszystkie o wiele później powstały, dawno po czasach Chrystusa Pana, tak np. w r. 1517, 1535, 1817, 1870, albo też jeszcze później po narodzeniu Jezusa Chrystusa. Jeden Kościół katolicki sięga swym początkiem czasów Chrystusowych. Zgromadzenie jego biskupów, to tylko dalszy ciąg, niejako następstwo koła apostołów, do którego stosują się słowa i obietnice Chrystusa Pana, że będzie ich utrzymywał w prawdziwej mądrości przez Ducha św., i że z nimi będzie aż do skończenia świata.

Jeśli bowiem który z apostołów z grona ich ustępował, czy to przez śmierć, czy dla innych powodów, wybierali oni na jego miejsce no-

wego, tak np. w miejsce Judasza powołali apostołowie do swego grona Mateusza. A gdy potem potrzeba było większej liczby kościelnych przełożonych, ustanowili biskupów, aby ci im w pracy pomagali i ich w kierowaniu wiernymi zastępowali. Tak n. p. św. Paweł mianował św. Tytusa i św. Tymoteusza biskupami. Obietnice Chrystusa Pana nie mogą się odnosić li tylko do wtedy żyjących Apostołów; albowiem oni już dawno pomarli, a obietnice Jego mają swą moc i trwać mają „aż do skończenia świata“. Muszą się więc one odnosić i do tych ludzi, którzy potem po Apostołach zostali powołani do władzy w Kościele. Tymi zaś są właśnie biskupi katoliccy, którzy stoją w ścisłej łączności z Ojcem św. w Rzymie, który jest głową ich wszystkich.

- 2) Prawdziwa nauka chrześcijańska jest tylko ta, która nie staje w sprzeczności z nauką czasów przed Chrystusem. Jedynie zaś tylko nauka Kościoła katolickiego z tą nauką przedchrystusową w zupełności się zgadza. A więc ona zawiera pełną chrześcijańską prawdę.

U wszystkich innych wyznań religijnych chrześcijańskich wykazać można, że inaczej uczą, niż przed nimi ogólnie wierzone i uczono. Tak n. p. wierzone przed Lutrem, że Chrystus ustanowił 7 Sakramentów; Luter zaprzeczył temu. Przed Kalwinem znowu powszechnie wierzone, że Chrystus prawdziwie jest obecny w Najśw. Sakramencie Ołtarza; Kalwin temu zaprzeczył. Tak samo przed odstępieniem czyli schizmą kościoła ruskiego (wschodniego) powszechnie wierzone, że Papież jest prawowitą głową całego Kościoła; nawet Rosyanie sami to uznawali; teraz jednak zaprzeczają temu i uważają cara rosyjskiego za głowę kościoła.

Jedynie Kościół katolicki zachował od swego początku aż do teraz tę samą wiarę, te same

prawdy bez zmiany. Rozwinął je jedynie obszerniej, z biegiem czasu i wobec coraz częściej pojawiających się herezyi (błędnych nauk, przeciwnych wierze) przez dokładne objaśnienia ustalił. Nauka jego nigdy nie stała w sprzeczności z ogólną wiarą chrześcijańską któregośkolwiek z poprzednich wieków, a zwłaszcza zgodną jest zupełnie z wiarą wyznawaną w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

- 3) Prawdziwą może być nauka chrześcijańska tylko w tem wyznaniu religijnem, które nietylko o każdym czasie, ale także na każdym miejscu tę samą naukę głosi. To zaś czyni tylko Kościół katolicki, a więc tylko on głosi prawdziwą naukę Chrystusową.

W innych wyznaniach zdarza się nieraz, że z dwóch księży, głoszących w tym samym kościele kazania, jeden uczy coś wręcz przeciwnego temu, co drugi. N. p. jeden każe wierzyć w boskość Chrystusa, drugi zaś jej zaprzecza. A mimo to obaj zostają dalej na swoich urzędach i obaj dowodzą, że każdy z nich tylko prawdziwą chrześcijańską naukę głosi. W jednym tylko katolickim Kościele nauka głoszona czy to w Ameryce, Azji, Europie, Afryce lub Australii, czy też w Japonii, Hiszpanii, Danii, Patagonii, Polsce lub Rosyi jest wszędzie tą samą. Sługa Kościoła, któryby inaczej chciał nauczać, niż ogólnie Kościół uczy, zostałby wnet ze swego stanowiska usunięty. Ta jedność i zgodność nauki jest tem cudowniejsza, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Kościół katolicki obejmuje przeszło 270 milionów wyznawców, a więc więcej, niż sto razy tyle, ile liczą wszystkie inne chrześcijańskie wyznania razem wzięte.

Pyt. 53. Według którego wyznania trzeba więc żyć, aby możliwie najpewniej dość do celu ostatecznego?

O d p. Tylko przez należenie do katolickiego wyznania można ten cel osiągnąć.

Pyt. 54. Czy i w innej wierze nie można być zbawionym?

Odp. Jeśli z zupełną świadomością, lub przez karygodną obojętność żyjemy w fałszywej religii, nie możemy być bezwarunkowo zbawieni, tylko po-
tępieni.

Jeśli zaś bez własnej winy żyjemy w fałszywej religii, to możliwe jest, abyśmy się zbawili, ale przyjdzie nam to o wiele trudniej, niż gdy należymy do Kościoła katolickiego. Pozbawieni bowiem wtedy jesteśmy wielu środków, przez które otrzymać możemy łaskę Bożą, n. p. Sakramentu Pokuty.

Pyt. 55. Czyż wystarczy być katolikiem, aby być zbawionym?

Odp. Nie, to nie wystarczy. Trzeba bowiem także według religii, którą się wyznaje, żyć. Katolik, który nie żyje podług prawd wiary katolickiej, naraża się na jeszcze większe potępienie, niż niekatolik; nie usprawiedliwia go bowiem nieświadomość tych prawd, a prócz tego posiada wiele dróg i środków do zdobycia sobie łaski, których tamtemu brak.

Pyt. 56. Kiedy katolik żyje według prawd wiary katolickiej?

Odp. Wtedy, kiedy wypełnia wiernie swe obowiązki.

Pyt. 57. Jakie obowiązki ma katolik do spełniania?

Odp. Trojakie: wobec Boga, wobec bliźniego i wobec siebie.

Pyt. 58. Jakie są obowiązki wobec Boga?

Odp. Najważniejsze są:

- 1) Modlitwa, zwłaszcza poranna i wieczorna;
- 2) uczęszczanie na Mszę św. w niedziele i święta;
- 3) Spowiedź i Komunia św. przynajmniej raz do roku koło Wielkanocy.

Pyt. 59. Jakie są obowiązki wobec bliźniego?

Odp. Najważniejsze są:

- 1) Sumienność i uczciwość, aby bliźniemu nie wyrządzić krzywdy czy to na majątku, czy życiu, czy dobrem imieniu;
- 2) okazywanie bliźniemu miłości;
- 3) wypełnienie swych obowiązków rodzinnych czy to jako ojciec lub matka, jako dziecko, czy też jako mąż i żona;
- 4) wypełnianie wszystkich innych obowiązków, które się ma czy przez swoje stanowisko czy też zawód.

Pyt. 60. Jakie są główne obowiązki każdego robotnika jako robotnika?

Odp. Polegają one na tem, aby robotnik wiernie wypełniał swe zobowiązania wobec pracodawcy, wobec swych współtowarzyszy i wobec społeczeństwa przez to, że będzie pracował tak, aby uczciwie zapracować na zapłatę jaką otrzyma, że dobrą robotą przysporzy chwały swemu zawodowi i wypełni swoje zadanie, jakie ma w społeczeństwie.

Pyt. 61. Jakie są obowiązki wobec siebie samego?

- Odp. 1) Starać się w godziwy sposób o zdobycie duchowego wykształcenia i dobrobytu materialnego.
- 2) Starać się zwłaszcza zachować miarę i skromność odpowiednią stanowi, do którego się należy.

Pyt. 62. Czy mądrze jest, w wypełnieniu swych powinności ograniczać się tylko do tego, co koniecznie musi być zrobione?

Odp. Nie! Z dwojakiego powodu jest to nierozsądne:

1) Jeśli się ograniczamy do robienia tylko tego, co jest nieodzownie konieczne, to często możemy narazić się na to, że i koniecznego nie zrobimy a potem przez takie zapomnienie wszystko może być stracone. Wygląda to tak, jakbyśmy do dźwigania ciężaru ważącego 20 centnarów, używali przyrządu, który tylko 20 centnarów udźwignąć może, a ani trochę więcej. Każdy

najmniejszy nieprzewidziany wypadek, n. p. że chcielibyśmy dźwignąć ciężar troszeczkę cięższy, nie wiedząc o tem, spowodowałyby zaraz złamanie lub popsucie się całego przyrządu.

- 2) Jeśli ograniczymy się do wypełniania tego co najkonieczniejsze, to możemy w najlepszym razie tylko wśliznąć się do nieba, podczas gdy dołożywszy trochę starań mamy możność zdobycia sobie tam możliwie jak największego szczęścia. To tak samo, jak gdyby robotnik zadawał się zarobkiem tylko 1 marki lub korony dla tego, że nie chce mu się o 5 minut dłużej popracować, aby zarobić dwie.

Pyt. 63. W jaki sposób można więcej robić dla zbawienia, aniżeli to, co jest konieczne?

Odp. Można w następujący sposób:

- 1) Kto jest jeszcze wolny i czuje w sobie powołanie zakonne, niech za niem idzie i wstąpi n. p. do Bonifratrów lub Braci Alberta, albo jako robotnik lub artysta pracuje w klasztorze, wreszcie niech zostanie księdzem, misyonarzem. Tak n. p. Kolping, znany działacz niemiecki, był najpierw chłopcem u szewca, potem został kapłanem i założył znane stowarzyszenia czeladników.
- 2) Kto już nie może swobodnie obrać sobie odpowiedniego zawodu, może n. p. zamiast raz do roku, cztery albo osiem razy przystępować do Sakramentów Pokuty i Ołtarza.
- 3) Każdy może się starać wogóle czynić dobrze a walczyć ze złem. Robotnik n. p. może spełnić dobry uczynek, jeśli otwarcie wiarę swą wyznaje i pracuje dla katolickich organizacji; zapobiegać zaś może złemu, występując przeciw złym i przewrotnym mowom i agitacji.
- 4) Każdy może przy swoich codziennych pracach starać się wzbudzić w sobie dobrą intencję t. j. pracować z przekonaniem, że się to robi nie dla pieniędzy, ale z miłości, z posłuszeństwa dla P. Boga, z pokory i t. d. Wtedy w nagrodę

otrzyma on nie tylko zapłatę doczesną, płacę za swoją pracę, ale także za jednym zachodem i nagrodę wieczną z łaską Bożą.

Pyt. 64. Jak należy sądzić powiedzenie socjalistów, że religia jest rzeczą prywatną?

Odp. W ich ustach jest to albo obłuda i kłamstwo, albo zaprzeczenie samemu sobie.

Pyt. 65. Kiedy twierdzenie to jest obłudnem i kłamliwem?

Odp. Wtedy gdy przez politykę, chcąc religię i wiarę w Boga zupełnie zniszczyć, oświadcza się, że pozwala się na istnienie religii jako sprawy prywatnej.

Pyt. 66. Czy są socjaliści, którzy otwarcie w ten sposób postępują?

Odp. Wiele możemy znaleźć dowodów na to, że socjaliści jedynie tylko dla politycznych względów powiadają, że religia jest rzeczą prywatną, a właściwie dążą do jej obalenia. Najlepiej odsłania te nieczyste zamiary angielski socjalista Belfort Bax, który otwarcie powiada: „może to ładny ogólnik (!), że wiara stanowi sprawę osobistą. Szczęściem nie widzimy zachowania tej zasady, bo znajdujemy w wielu pismach socjalistycznych napaści (!) wyraźne albo ukryte na chrześcijaństwo“. A. Izajew, socjalista rosyjski, woła: „Kto ze świadomością wstępuje w szeregi socjalizmu, do żadnego z chrześcijańskich Kościołów należeć nie może“. A jako objaśnienie dodaje jeszcze: „nie ma Boga — ale anioł nowy się zjawił: sprawiedliwość“. Już te kilka przykładów wystarczyłyby, aby zerwać obłudną maskę z socjalizmu, ale szukajmy jeszcze, a znajdziemy silniejsze przeciw nim dowody.

„Towarzysz“ Liebknecht, jeden z najgłośniejszych socjalistów, pisze: „Przyszłość należy do ateizmu tj. do nauki, która zaprzecza istnienie Boga. Tylko ateizm może zbawić

ludzkość, która tak długo daje się za nos wodzić takiemu szaleństwu jak religia“.

W innym miejscu dodaje: „Naszym t. j. socyalistów obowiązkiem jest z największą zaciekłością niszczyć wiarę w Boga i jedynie godnym jest imienia socyalisty ten, kto będąc sam niewierzącym, z całą pilnością stara się niewiarę w innych przeszczepiać“.

Bebel, drugi bohater socyalistyczny, pisze o Najśw. Pannie, Matce Chrystusa: „Kościół, wprowadzając cześć dla Matki Chrystusa, zrobił z przebiegłym wyrachowaniem (?) tylko to, że na miejsce czci dawnych bogiń pogańskich wprowadził cześć Maryi. Marya zastąpiła więc tylko miejsce Cybeli, Mylity, Afrodyty, Wenus i t. p. (o których Bebel przedtem mówi, że były bogi-niami nierządu), z tą tylko (!) odmianą, że została przez chrześcijaństwo wyidealizowana“.

A więc według niego Matka Boga była tylko uosobieniem bogini nierządu, a tem samem była tylko bajką, opowiadaniem dla głupich słuchaczy.

Pismo socyalistyczne „Miesięcznik socyalistyczny“ (r. 1902, strona 129) pisze: „Wogóle możemy powiedzieć, że nie ma innego socyalno - etycznego systemu, któryby się tak sprzeciwiał socyalizmowi, jak właśnie sprzeciwia się chrześcijaństwo. Być socyalistą znaczy zarazem być antychrystem i ostateczne zwycięstwo socyalizmu nastąpi tylko przez ostateczne pokonanie chrześcijaństwa“.

Lafargue („Ekonomiczny materyalizm“ str. 9) powiada: „Ta ideologia, która dziś służy do oszukiwania ludzi, tak jak kiedyś służyli do tego Jezus i Marya, czuje, że jej koniec się zbliża“.

Zresztą najlepszym dowodem na to, że socjaliści tam, gdzie mogą otwarcie występować, są wrogami i religii i biednych, jest ich postępowanie

we Francji w ostatnich czasach. Najgłówniejszymi krzykaczami, którzy domagają się obalenia i wyrzucenia z państwa religii, są przecież właśnie sami „towarzysze“, ci którzy głoszą, iż religia jest rzeczą prywatną. Kiedy w kwietniu roku 1905 socjalista Allard przedłożył w tej sprawie parlamentowi francuskiemu swe wnioski, powiedział: „Nie zaprzeczam bynajmniej, że mój wniosek ma na celu odchrześcianienie Francji. Chcę podjąć na nowo pracę konwentu i zburzyć religię. Nie chcemy nic słyszeć o Bogu, który był jedynie stwórcą zupełnie kiepskiego świata“. I dla tego ci ludzie zmusili rząd francuski do wygnania przeszło 20 tysięcy zakonnic, oni wyrzucili zakonnice ze szpitali, domów dla sierót, dla ślepych, kalek i starców, oni oddali na pastwę nędzy tysiące biedaków, których te wygnane zakony utrzymywały. I tryumfują teraz — ci kaci bezbronnych niewiast, ci „opiekunowie biednych i uciśnionych“. I dalej krzyczą przed światem, że oni do religijnych wierzeń ludzi się nie wtrącają. Czy można im wierzyć? Nie — chyba napiętnować ich jako kłamców.

Pyt. 67. Kiedy socjalistyczne twierdzenie, że „religia jest rzeczą prywatną“, jest zaprzeczeniem samemu sobie?

Odp. Wtedy, kiedy to twierdzenie wypowiadają socjaliści już nie jako obłudną prawdę, ale jako poważnie braną teorię, bo z jednej strony pragnie każdy z nich, o ile jest prawdziwym socjalistą, zniszczyć wszelkie religie, a z drugiej znowu, i to równocześnie, oświadcza, że nie chce ich burzyć, ale znosić, pozwala im istnieć w myśl właśnie tego zdania, że „religia jest rzeczą prywatną“.

Pyt. 68. Czy więc twierdzenie „religia jest rzeczą prywatną“ ma jakie uprawnienie?

Odp. Ma, ale o tyle tylko, jeśli przez to chce się powiedzieć, że jak już nie inaczej, to przynajmniej jako sprawcę prywatną należy religię uznać. Ale nie ma żadnej racji to twierdzenie wtedy, gdy się

przez nie chce wyrazić, że religia jest tylko rzeczą prywatną i niczem więcej.

Pyt. 69. Czy religia może być także sprawą państwową?

Odp. Zapewne, jest nią z następujących powodów:

- 1) Całe państwa, tak samo jak każdy człowiek, zawdzięczają swe istnienie także przedewszystkiem Stwórcy; muszą więc czcić tego Stwórcę jako swego Boga.
- 2) Państwo potrzebuje do utrzymania ładu i porządku pomocy religii; żaden kij policyanta, żadna armia, nawet nahajka rosyjska, nie zastąpi mu wpływu, jaki ma religia na umoralnienie społeczeństwa, a tem samem na porządek.
- 3) Zadaniem państwa jest ochrona i podtrzymywanie wszystkich wspólnych i słusznych potrzeb obywateli. Ponieważ zaś jedną z najważniejszych potrzeb obywateli — jest prawdziwa bojaźń Boża i religijność, (bez której ani na ziemi ani w niebie szczęścia nie znajdują), więc państwo musi także o religię się troszczyć.

ROZDZIAŁ III.

O rodzinie robotnika.

Pyt. 70. Na czem opiera się rodzina i małżeństwo?

Odp. Na woli Bożej.

Pyt. 71. W jaki sposób P. Bóg swoją wolę w tej sprawie obwieścił?

Odp. Oznajmił ją:

- 1) przez sposób, w jaki ukształtował naturę ludzką. Bez stosunku płciowego bowiem ród ludzki nie byłby mógł istnieć. Jednak prawo wchodzenia w stosunki płciowe musiało być ściśle określone, gdyż inaczej niemożliwe jest uczciwe pożycie małżeńskie, niemożliwe dobre wychowanie dzieci i opieka nad starymi rodzicami.

2) Oznajmił Bóg swą wolę przez podniesienie małżeństwa do godności św. Sakramentu. Przedtem bowiem małżeństwo było jedynie zwykłym związkiem (w każdym razie nierozzerwalnym). Chrystus Pan jednak podniósł je do godności Sakramentu i zabronił surowo rozwodzić się małżonkom t. j. zrywać węzeł małżeński, dopóki oboje są przy życiu. Od chwili zaś, kiedy małżeństwo stało się Sakramentem, przepisy prawne dotyczące spraw małżeńskich dla chrześcijan nie należą już więcej do władzy państwowej, ale do Kościoła.

Pyt. 72. Co należy sądzić o powiedzeniu socjalisty Bebla: „Przez wzgląd na rodzinę wymaga socjalizm w o l n e j miłości?”

Odp. Powiedzenie to wykazuje, że zasady socjalizmu odnośnie do rodziny są w najwyższym stopniu niemoralne i zgubne.

Pyt. 73. Dlaczego byłoby niemoralnie zamiast małżeństwa wprowadzić „wolną miłość”?

Odp. Ponieważ „wolna miłość” niczem innym nie jest jak zwykłym nierządem (prostytycją).

Pyt. 74. Czy prawo państwowe nie mogłoby, przez wydanie odpowiednich przepisów, zamienić „wolną miłość” w dozwolony stosunek płciowy?

Odp. Żaden przepis państwowy zrobić tego nie może. Bóg bowiem zakazał wyraźnie tę t. zw. „wolną miłość”, a co Bóg zakazuje, tego żadne ludzkie prawo dozwolić nie może. Dla chrześcijan ponadto właściwie państwo nie może w sprawach małżeńskich wydawać żadnych przepisów.

Pyt. 75. Dlaczego wprowadzenie w życie „wolnej miłości” byłoby zgubne?

Odp. Byłoby zgubne z wielu powodów:

1) Gdyby prawo „wolnej miłości” zostało wprowadzone, nikt więcej nie chciałby brać na siebie ciężkich obowiązków małżeństwa i wychowania dzieci. Ludzie, tak jak nierozumne zwierzęta

zadawali by swe namiętności, nie łącząc się w związki małżeńskie. Wobec tego zaś rodziłoby się bardzo mało dzieci, a te, któreby się rodziły, byłyby bardzo źle wychowywane.

Wychowanie dzieci wymaga koniecznie istnienia rodziny i jest też jej głównym celem, dla którego Bóg chce istnienia związków rodzinnych. Gdyby zaś panowała „wolna miłość“ na świecie, to nie istniałaby już rodzina, a dzieci musiałyby być wychowywane w wielkich publicznych zakładach, jak dzisiejsze domy podzruteków.

- 2) Rodzice, a zwłaszcza ojcowie, nie mogliby na starość mieć podpory i opieki w swych dzieciach, bo one nie wiedziałyby wprost nawet, kto jest ich ojcem. Musieliby więc rodzice na starość iść do zakładów państwowych takich, jak dzisiejsze zakłady dobroczynne dla dziadów.

Pyt. 76. Jeśli Bóg ustanowił małżeństwo, to powinni wszyscy się żenić?

Odp. Bezwarunkowo nie! Człowiek ma pozostawiony wolny wybór albo się żenić albo nie. Tylko w razie, jeśli się nie ożeni, jest obowiązany zachować zupełną czystość.

Pyt. 77. Co lepszym jest dla robotnika, czy aby się ożenił, czy też nie?

Odp. To zależy od tego, czy okoliczności towarzyszące tej sprawie przemawiają za nią, czy przeciw niej.

Pyt. 78. Jakie okoliczności mogą przemawiać za ożenieniem się?

Odp. Najważniejsze są następujące okoliczności:

- 1) małżeństwo jest ochroną przeciw niejednej pokusie,
- 2) małżeństwo może dać robotnikowi miłe ognisko domowe,
- 3) dzieci, jakie będzie miał, mogą mu być podporą w starości.

Pyt. 79. Jakie okoliczności mogą przemawiać przeciw ożenieniu się robotnika?

- Odp. 1) Sam w sobie jest stan bezżenny doskonałszy, albowiem mówi Pismo św. (I. Corint. 7, 38): „A tak ten, kto dawa za mąż, dobrze czyni; ale kto nie dawa za mąż, lepiej czyni.“
- 2) Może się zdarzyć, że robotnik sam nie ma dość pewnych widoków zarabiania tyle, ile na utrzymanie rodziny będzie mu konieczne.
- 3) Może nie znaleźć odpowiedniej dla niego i dobrej żony.

Pyt. 80. Czyż nie jest zawsze dobrze, jeśli robotnik się nie żeni?

Odp. Bezwarunkowo nie zawsze, a nawet w niektórych wypadkach będzie o wiele korzystniej dla niego ożenić się.

Pyt. 81. Jak ma robotnik poznać, co właściwie dla niego będzie lepszym?

Odp. Ma się zastanowić dobrze przy modlitwie w obliczu Boga tak nad powyżej przytoczonymi przeszkodami, jak i nad innymi, jakie stosownie do okoliczności będą, rozważyć wszystkie za i przeciw, a nawet naradzić się w tem ze swoim spowiednikiem.

Pyt. 82. Jak ma katolicki robotnik, jeśli się chce ożenić, wybierać dla siebie żonę?

Odp. Ma zważać przy wyborze na to:

- 1) aby jego przyszła żona była uczciwą i katoliczką,
- 2) aby była zdrowa,
- 3) aby znała się na gospodarstwie domowym.

Pyt. 83. Dlaczego ma robotnik zważać na to, aby jego żona była dobrą katoliczką?

Odp. Ma zważać na to dla tego:

- 1) ponieważ Kościół zakazuje mieszanych małżeństw i tylko niechętnie, jedynie aby uniknąć większego złego, od tego zakazu wyjątki czyni,

- 2) ponieważ mąż i żona w mieszanem małżeństwie w najważniejszej sprawie ludzkiej t. j. religijnej, nie mogą być jednego ducha i jednego serca, jak być powinno,
- 3) bo dzieci bardzo łatwo mogą wpaść w niewiarę, jeśli ojciec będzie wierzył w co innego, niż wierzy matka.

Pyt. 84. Dlaczego ma mąż zważać na to, aby żona była zdrowa?

Odp. Ma zważać, bo:

- 1) z chorej żony nie tylko nie będzie miał pomocy, ale przeciwnie wielki ciężar,
- 2) chora żona zwykle rodzić mu będzie chore dzieci.

Pyt. 85. Dlaczego mąż ma zważać na to, aby żona umiała być dobrą gospodynią domu?

Odp. Ponieważ, gdy tak nie jest, małżeństwo przeważnie staje się nieszczęśliwym. Nawet przy najlepszych zarobkach męża nie wystarcza wtedy zwykle na utrzymanie domu; w domu panuje niezadowolenie; mąż zaś bardzo łatwo wtedy z domu przenosi się do szynku i zaczyna pić.

Pyt. 86. Jak należy zawierać małżeństwa?

Odp. Należy je zawierać, zachowując wszystkie kościelne przepisy.

Pyt. 87. Jak osądzać należy małżeństwa cywilne?

Odp. Między ludźmi, którzy przyjęli chrzest, małżeństwo cywilne, o ile nie jest równocześnie i kościelnem, jest niemoralne i niedozwolone.

Pyt. 88. Czy takie małżeństwo cywilne nie jest prawdziwym małżeństwem?

Odp. Nie, cywilne małżeństwo nie jest małżeństwem, tylko bywa tak fałszywie nazywane.

Pyt. 89. Czy wobec tego nie wolno „brać ślubu“ w państwowym urzędzie stanu cywilnego?

O d p. Wolno, ale jedynie w tem mniemaniu, żeby państwo wiedziało, kto zawarł związek małżeński, i aby potem do tego się w swem postępowaniu zastosowało. Nie wolno jednak czynić tego w przekonaniu, że w urzędzie zawiera się rzeczywiste małżeństwo.

Pyt. 90. Jak ma robotnik po ślubie prowadzić życie rodzinne?

O d p. Ma pamiętać o tem, że jako głowa rodziny jest zastępcą Boga i że jemu Bóg powierzył kierowanie jej losami jako odpowiedzialny urząd, z którego to kierownictwa kiedyś będzie musiał na Sądzie Ostatecznym ścisły złożyć rachunek. Dlatego:

- 1) powinien dbać o to, aby jego dzieci tak duchowo jak i fizycznie dobrze zostały wychowane, aby kiedyś, gdy dorosną, umiały samodzielnie odpowiednio swemu stanowi żyć i radzić sobie w świecie;
- 2) Najbardziej jednak musi się starać o m o r a l n e wychowanie dzieci. Co za korzyść bowiem miałyby jego dzieci, gdyby w doczesnem życiu były zaopatrzone we wszystko, ale przez złe, niemoralne życie straciły prawo do szczęścia wiecznego i na zawsze zostały zgubione? Dla tego należy dzieci już od maleńka przyuczać, aby wystrzegały się i obrzydzały sobie grzech n. p. nieczystość, kłamstwo, obżarstwo, niesprawiedliwość i t. p. Powinny zaś nauczyć się kochać i wypełniać tylko to co dobre n. p. posłuszeństwo, pracę, zgodę. Słowem, powinny nauczyć się sumiennie wypełniać wszystkie przykazania Boże i kościelne.
- 3) Ponieważ obowiązki religijne są najważniejszymi obowiązkami moralnymi dla człowieka i ponieważ religia jest podstawą każdego prawdziwie moralnego wychowania, powinien robotnik zważać na to, aby członkowie rodziny wszyscy sumiennie spełniali swe obowiązki reli-

gijne; o ile to jest możliwe, powinien wprowadzić wspólne modlitwy poranne i wieczorne, oraz przy jedzeniu, a dzieci od małego przyuczać do bojaźni i miłości Bożej. W miarę, jak dzieci wzrastają, ma dbać o ich dobre katolickie wychowanie i aby dokładnie poznały wszystkie prawdy wiary. Jednak te wszystkie wskazówki wtedy dopiero naprawdę się przydadzą, wtedy naprawdę dzieci dobrze będą wychowane, jeśli ojciec sam będzie im świecił dobrym przykładem przez sumienne wypełnianie swoich obowiązków religijnych, przez pilne uczęszczanie do kościoła i częste przystępowanie do Sakramentów św.

Zwykle bowiem w życiu sprawdza się przysłowie: „Nie daleko pada jabłko od jabłoni“ — a więc jacy rodzice będą, tak i dzieci sobie wychowają — dobrzy będą mieli dobre dzieci, źli i nieuczciwi — złe.

- 4) Ponieważ swym obowiązkiem jako głowy rodziny nie może podolać bez pomocy środków materialnych, więc musi się starać i o to, aby jego rodzina miała co jeść i z czego żyć. A więc musi się starać, aby miał za swą pracę pewną i uczciwą zapłatę; musi jednak sam dbać o to, aby na niepotrzebne rzeczy pieniędzy nie marnował. Powinien zawsze porównywać swe dochody z wydatkami i nad jednymi i drugimi ciągle czuwać.

Pyt. 91. O jakie mieszkanie ma się starać robotnik?

Odp. Musi zważać na to, aby mieszkanie było zdrowe i aby pod względem moralnym także było bezpieczne. Dla tego o wiele lepiej jest, jeśli dla swej rodziny ma osobne mieszkanie, aniżeli gdy mieszka wraz z innymi rodzinami pod jednym dachem. Najlepiej zaś jest, gdy może dojść do tego, aby posiadać własny choć mały domek.

Pyt. 92. Jakich stosunków towarzyskich ma unikać robotnik dla siebie i swej rodziny?

O d p. Ma starać się o to, aby członkowie jego rodziny nie mieli żadnych znajomości z ludźmi, którzy nie wyznają żadnej religii. Zwłaszcza na dzieci musi zważać, aby nie bawiły się z dziećmi ludzi złych i niewierzących, gdyż łatwo mogłyby być przez nie albo przez ich rodziców zepsute.

Pyt. 93. Jakie książki i pisma ma czytać robotnik?

O d p. Ma starać się przedewszystkiem o to, aby żadne złe książki albo pisma, zwłaszcza socjalistyczne nie dostały się do jego domu.

Sam zaś ma dla siebie i swoich starać się o dobre i pożyteczne książki i pisma. Przytaczamy tutaj niektóre:

- 1) Prawo o zebraniach i stowarzyszeniach w państwie niemieckiem (nap. Janko Krzyżowski) cena 60 fen.
- 2) Opieka nad dzieckiem przed urodzeniem i nad nowonarodzonem (wyd. A. Czarnowski — Berlin).
- 3) Z ostatnich doświadczeń. Uwagi po strejkach (X. Arcyb. Teodorowicz — Lwów) cena 1 mk.
- 4) Nowe hasła i dążenia demokracji socyalnej (X. Pechnik) cena 1,40 mk.
- 5) Socjaliści a religia (P. Zarzycki — Kraków) cena 5 fen.
- 6) „Głosy katolickie“ (Kraków) cena 4 fen. za numer.
Nr. 2. O wyborach.
Nr. 3. Sprawiedliwość i miłosierdzie.
Nr. 4. Obowiązek katolickiej pracy na polu społecznem.
Nr. 6. O potrzebie religii.
Nr. 28—34. O Najśw. Sakramencie i Komunii św.
Nr. 40—43. Alkoholizm i pijaństwo.
Nr. 55. Ostrożnie z ogniem.
Nr. 56. Czas to pieniądz.
Nr. 57 i 58. Ubezpieczenie życia.
- 7) Rozwiązanie zagadnienia ubóstwa (X. J. S. Adamski).
- 8) List pasterski X. Arcybiskupa Bilczewskiego o sprawie społecznej cena 1,60 mk.

- 9) Pogadanki o niebie i ziemi (M. A. Wizbek — Warszawa).
- 10) Celowość w naturze (X. M. Morawski T. J.) cena 2 mk. (tylko dla starszych).
- 10a) Wieczory nad Lemanem (X. Morawski) cena 2 mk.
- 11) Zasady ogólne ekonomii społecznej (Jan Stecki) cena 1,25 mk. (dla starszych).
- 12) Prawo opieki wychowawczej małoletnich z dnia 2. lipca 1900 r. i przepisy uzupełniające z dnia 18. grudnia 1900 r. (Poznań) cena 25 fen.
- 13) Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach (Dr. Laza-rewicz) cena 60 fen.
- 14) Socjalizm (X. Kathrein T. J.) cena 2,80 mk.
- 15) Czego nie wiemy o naszych synach (I. Moszczeńska) cena 1,25 mk.
- 16) O wyborze zawodu (Dr. Szymański) cena 1 mk.
- 17) Miesięcznik dla popierania ruchu wstrzemięźliwości (Pleszew).
- 18) Hygiena skromności (Dr. Kornig).
- 19) Prawo kobiety w Niemczech (K. Żuromski) cena 1 mk.
- 20) Co wiedzieć należy o zabezpieczeniu od wypadku w rolnictwie i leśnictwie? (X. St. A.) cena 20 fen.
- 21) Co wiedzieć należy o zabezpieczeniu od wypadków w przemyśle? (X. St. A.) cena 25 fen.
- 22) Kasy chorych czyli zabezpieczenie na przypadek choroby. (X. W. Reiter) cena 25 fen.
- 23) Komentarz do ustawy o sądach kupieckich, cena 60 fen.
- 24) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane (X. Weredyk) cena 60 fen.
- 25) Przewrotność zasad i dążności socjalistycznych (X. A. Jaskulski).
- 26) Wł. Horowicz. Prawdziwy katechizm robotnika polskiego. Poznań 1906.
- 27) X. Reiter. Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech. Poznań 1905.
- 28) Socjalistyczne małżeństwo przyszłości. (W. Ho-rowicz. Kraków.)
- 29) Siedem wykładów o kwestyi społecznej i socjaliźmie. (Łwów.)

- 30) Leon XIII i chrześcijańska demokracja. (Edw. Jaroszyński. Kraków.)
- 31) Katolicyzm socjalny. (Edw. Jaroszyński. (Kraków.)
- 32) Wydawnictwa i biblioteczka „Prawdy“ (pisma ludowego) w Krakowie.
- 33) Nowe kierunki społeczne. (X. Lipke T. J. Kraków.)
- 34) Oświata a dobrobyt (X. Dr. Trzeciak Poznań 1906).
- 35) Dobra gazeta jak np. „Ruch chrześcijańsko społeczny“ i „Robotnik“ wydawany w Poznaniu, „Postęp“ wydawany w Krakowie, „Kronika rodzinna“ w Warszawie i t. p.

Pyt. 94. Jak robotnik ma się zachowywać wobec szkoły do której dzieci posyła i co może od niej wymagać?

Odp. Ma dbać o to, aby posyłał dzieci tylko do takiej szkoły, gdzie po katolicku będą wychowywane. Wykład religii dla dzieci ma się odbywać bezwarunkowo w tym języku, jakiej narodowości są rodzice dziecka. Wogóle cała nauka powinna być dla dzieci w ich ojczystym języku, zwłaszcza zaś wykłady religii.

Pyt. 95. Jak należy sądzić o żądaniu socjalistów, zawartem w ich Erfurtskim programie, że szkoła ma być „świecką“?

Odp. Żądanie to należy bezwarunkowo odrzucić. Znaczy ono bowiem, że religia i Kościół mają być ze szkoły wyrzucone, dzieci zaś mają być wychowane bez Boga, a więc jako bezwyznaniowe.

Pyt. 96. Jak należy oceniać dalsze żądanie tego programu o „bezw warunkowym obowiązku uczęszczania dzieci do szkół publicznych ludowych“?

Odp. W połączeniu z tem, że takie szkoły w myśl programu socjalistów mają być „świeckimi“ czyli bezbożnymi, jest to żądanie prześladowaniem religii i uciskiem sumień. Według tego żądania, musiałyby wszystkie dzieci, nawet wbrew woli rodziców, chodzić do takich szkół, które są bezbożne.

Pyt. 97. Co należy sądzić o dalszem żądaniu w programie socjalistów, żeby „zaprowadzić w państwie bezpłatne udzielanie nauk, środków do nauki (książek, kajetów i t. p.) i pożywienia w szkołach dzieciom?

Odp. Żądanie to zawiera pod pewnym względem nieprawdę, a zarazem i niesprawiedliwość.

Pyt. 98. W czym to żądanie zawiera nieprawdę?

Odp. W tem, że nie jest zamiarem projektu, aby nauka dla dzieci rzeczywiście była bezpłatną, bo nauczyciele tak czy tak będą płaceni, tylko nie z opłat szkolnych rodziców, ale z podatków państwowych; ale i w takim razie rodzice te opłaty ponosić będą jako podatek płacony państwu. Więc to zupełnie będzie to samo. W rzeczywistości dotąd jedynie klasztory katolickie nauczają zupełnie za darmo.

Pyt. 99. W czym żądanie to zawiera niesprawiedliwość?

Odp. Nie mówiąc o ubogich rodzicach, którzy wogóle nie są w stanie płacić na dzieci i sprawiać im książki i t. d. musimy uznać za niesprawiedliwe, jeśli i ci opłacać będą podatki na wychowanie dzieci, którzy zupełnie dzieci nie mają. A przecież za dzieci jedynie płacić powinni rodzice, oraz ponosić koszt ich wychowania i żywienia.

Pyt. 100. Jakie obowiązki ma ojciec rodziny wobec dorastających dzieci?

Odp. Ma troszczyć się o to, aby każde odpowiedni zawód sobie wybrało i było dobrze zabezpieczone na przyszłość.

Pyt. 101. Kto ma wybierać zawód, rodzice czy dziecko?

Odp. Dziecko ma sobie zawód wybierać — a rodzice mają tylko doradzać.

Pyt. 102. Czy może zająć wypadek, że rodzice mają prawo sprzeciwić się wyborowi zawodu, jaki zrobi dziecko?

Odp. Mają prawo — mogą n. p. sprzeciwić się małżeństwu, jeśli mają do tego słuszne powody, jeśli

to n. p. ma być małżeństwo mieszane, albo gdy druga strona jest rodzicom znana jako lekkomyślna lub coś podobnego.

Pyt. 103. Jak mają rodzice zachowywać się wobec objawionej przez dziecko chęci zostania księdzem albo wstąpienia do klasztoru?

Odp. Mają bardzo wystrzegać się tego, aby dziecka do tego pod żadnym pozorem nie namawiać, ale z drugiej strony nie wolno temu się sprzeciwiać. Powinni rodzice pozwolić dziecku, w takim razie sumiennie przed Bogiem sprawę rozważyć, w modlitwie i przy spowiedzi, a potem chętnie przystać na to, co dziecko wybierze.

Pyt. 104. Co należy sądzić o żądaniu socjalistów wyrażonym w programie ogłoszonym w Erfurcie 1891 roku: „że należy znieść wszystkie prawa, które pod względem politycznym i praw prywatnych kobietę stawiają niżej niż mężczyznę?”

Odp. Żądanie to jest niepraktyczne, niesprawiedliwe i niechrześcijańskie.

Pyt. 105. Dlaczego żądanie to jest niepraktyczne?

Odp. Dlatego, że w takim razie w rodzinie nie będzie porządku, jeśli więcej aniżeli jeden będzie rządził, a to będzie, jeśli mąż i żona będą mieli równe prawa.

Pyt. 106. Dlaczego żądanie to jest niesprawiedliwe?

Odp. Dlatego, że Bóg tak stworzył naturę ludzką, że mąż ma mieć władzę w rodzinie, żona zaś ma mu być posłuszną; a to żądanie pozbawiało by mężczyznę jego naturalnego prawa, które ma jako głowa rodziny.

Pyt. 107. Dlaczego żądanie to jest niechrześcijańskie?

Odp. Dlatego, że w Piśmie św. napisano: „Albowiem mąż jest głową żony, jako i Chrystus głową Kościoła.” (Efez. 5, 23; I. Korynt. 11, 3.)

U w a g a. Wszyscy członkowie rodziny powinni się starać o to, aby się nawzajem z całego serca kochać. Dzieci mają być posłuszne rodzicom, żona mężowi. Mąż ma się obchodzić z żoną nie gburowato i bezwzględnie, ale z szacunkiem i miłością, tak jak tego żąda Apostoł: (Efez. 5, 25.)

Tylko wtedy może panować prawdziwe szczęście w rodzinie, jeśli między małżonkami panuje wzajemny szacunek i miłość. Rodzice, a przede wszystkim ojciec ma z wielką starannością i sumiennością starać się o dobro całej rodziny. Przez takie wzajemne spełnianie swoich obowiązków może życie w rodzinie ułożyć się jak w raju, gdy zaś dzieje się przeciwnie, to staje się ona podobną do piekła. Socjaliści, gdyby przeprowadzili swoje zamiary względem rodziny, rozbili by ją zupełnie.

ROZDZIAŁ IV.

Robotnicy a pracodawcy.

§ 1. O stosunkach robotniczych czyli umowach w ogólności.

Pyt. 108. Jakiego rodzaju stosunek istnieje między robotnikiem a pracodawcą?

Odp. Jest to obustronny stosunek prawny, oparty na umowie.

Pyt. 109. Do czego zobowiązują się obie strony przez umowę dotyczącą pracy?

Odp. Robotnik zobowiązuje się do wykonania pewnej określonej pracy, a pracodawca do zapłacenia mu za to umówionej zapłaty.

Pyt. 110. Czy stosunek robotnika do pracodawcy ogranicza się tylko do tych dwóch zobowiązań?

Odp. Nie; pośrednio zobowiązują się obie strony do wszystkiego, co z natury tego stosunku wynika.

Pyt. 111. Jakie zobowiązania wynikają z natury tego stosunku?

Odp. Dla robotnika, że powinien swemu pracodawcy okazywać należy mu szacunek i posłuszeństwo, a w pewnych okolicznościach dbać także o jego dobro.

Dla pracodawcy zaś wynika z natury tego stosunku obowiązek, aby starał się wogóle o dobro zatrudnionych u niego robotników.

Pyt. 112. W jaki sposób ma robotnik pamiętać o dobru pracodawcy?

Odp. Ma dbać o nie jak o swoje własne n. p. ma sumiennie zużyć czas roboczy na pracę, ma strzedz i oszczędzać własność pracodawcy (n. p. narzędzia, materyał i t. p.) jakby on sam był jej właścicielem. Wogóle ma zastępować interesa pracodawcy o tyle, o ile mu to jest możliwe i o ile mu sumienie wskazuje i pozwala. Ma więc zależnie od okoliczności albo starać się zapobiedz sprzeniewierzeniom drugih, albo nie milczeć o nich, lub przez świadome do nich dopuszczanie nie stawać się ich współwinnym.

Pyt. 113. Jak ma pracodawca troszczyć się o dobro robotników?

Odp. Ma starać się o nie przez to, że n. p. nie będzie u siebie cierpiał robotników, którzy innych przez złe mowy, rozszerzanie złych pism, albo w jaki inny sposób mogą naprowadzić na drogę niewiary, lub niemoralności; również nie będzie u siebie znosił agitatorów socjalistycznych. Ma starać się także o to, aby zdrowie robotnika nie ucierpiało przez niezdrowe lokale, przeznaczone na pracę, przez brak dostatecznej ochrony i zabezpieczeń przy niebezpiecznych robotach, przez zbyt długie przedłużanie godzin pracy i t. p. O te sprawy starać się jest dla pracodawcy obowiązkiem prawnym.

Obowiązkiem wynikającym z miłości bliźniego jest, aby dbał o dobro robotnicze więcej,

aniżeli do tego umową jest zobowiązany, n. p. ma pomagać robotnikom, aby mieli dobre mieszkania, urządzać od czasu do czasu misje ludowe i inne ćwiczenia duchowne, sprowadzić Siostry Miłosierdzia, aby zajęły się pielęgnowaniem chorych, starać się o rozrywki dla robotnika, o oświatę itd.

Pyt. 114. Dlaczego jest obowiązkiem prawnym dla pracodawcy nie trzymać robotników, którzy innych na złą drogę prowadzą?

Odp. Ponieważ ma starać się zarówno o to, aby duchowe dobro robotnika przy robocie nie zostało zniszczone, jak i o to, żeby jego ciało nie poniosło szkody.

§ 2. O płacy za pracę.

Pyt. 115. Jak trzeba mierzyć wysokość wynagrodzenia za pracę?

Odp. Mierzyć należy przede wszystkim według umowy.

Pyt. 116. Czy robotnicy i pracodawcy mogą oznaczyć w umowie dowolne wynagrodzenie?

Odp. Jeśli mają dużo do darowania i chcą rozdarywać, to mogą. Jeśli jednak nie mają ochoty czynić podarunków, to musi zapłata odpowiadać wymiennej wartości pracy.

Pyt. 117. Co to jest wymienna wartość pracy?

Odp. Jest to ta wartość, która wynika z prawa o podaży i zapotrzebowaniu pracy; jest to więc niejako cena targowa za pracę t. j. ta suma, jaką w zwykłych warunkach za tę pracę się płaci, zastrzegając, że cena ta nie jest sztucznie w górę wyśrubowana albo obniżona.

Pyt. 118. Czy istnieją inne wartości pracy prócz wartości wymiennej?

Odp. Oprócz wartości wymiennej istnieje jeszcze wartość produkcji czyli wytwórcza i wartość użytkowa.

Pyt. 119. Która wartość siły roboczej jest wartością wytwórczą?

Odp. Jest to ta wartość (ta cena), za którą można otrzymać daną siłę roboczą; obejmuje ona więc koszty wychowania, wyuczenia i utrzymania robotnika i t. p.

Pyt. 120. Która wartość jest wartością użytkową siły roboczej?

Odp. Jest to ten zysk, jaki robota przynosi, a więc n. p. ta suma, którą pracodawca zarobić może na wyzyskaniu odpowiedniem wynajętej siły roboczej.

Pyt. 121. W jakim stosunku pozostają do siebie te trzy wartości?

Odp. Wartość wytwórcza będzie najniższą, wartość użytkowa najwyższą, a wartość wymienna leży w pośrodku między oboma. Gdyby bowiem pracodawca nie mógł więcej wydobyć z pracy, jak tyle, ile musi w wartości zamiennej za nią zapłacić, to wtedy nie mógł by wcale robotników wynajmować do pracy. W razie zaś gdyby robotnik za swą pracę nie dostał przynajmniej tyle, ile potrzebuje na wytworzenie swej siły roboczej, to musiał by albo robotę porzucić i gdzieindziej jej szukać, albo (gdyby jej gdzieindziej nie znalazł) zginąć.

N. p. robotnik potrzebuje dla siebie i swej rodziny dziennie 3 mk.; pracodawca, który go najmuje, może na jego pracy zarobić 5 mk. Układają się obaj między sobą i pracodawca płaci robotnikowi 4 mk. dziennie. Wartość wytwórcza pracy wynosi wtedy 3 mk., wartość zamienna, czyli płaca targowa wynosi 4 mk., zaś wartość użytkowa 5 mk.

Pyt. 122. Jak należałoby ocenić taką umowę, na mocy której robotnik nie otrzymał by jako wynagrodzenia nawet wartości wytwórczej swej pracy t. j. nie otrzymywał by nawet tyle, ile potrzebuje do utrzymania siebie i swej rodziny?

O d p. Taka umowa w zwykłych warunkach byłaby niesprawiedliwa i dlatego nieważna.

Pyt. 123. Dlaczego taka umowa byłaby niesprawiedliwa i nieważna?

O d p. Dlatego, że (w zwykłych warunkach) podstawą jej byłby wyzysk.

Pyt. 124. Dlaczego taka umowa byłaby wyzyskiem?

O d p. Dlatego, że absolutnie przyjąć nie można, aby robotnik dobrowolnie wynajmował swą pracę za mniej, aniżeli wynosi jej najmniejsza wartość zamienna i że najmniejsza nawet wartość zamienna (w zwykłych warunkach) zawsze jest wyższą niż wartość wytwórcza t. j. niż ta suma, jakiej robotnik dla siebie i swej rodziny potrzebuje. W takim wypadku więc pracodawca wyzyskiwał by nędzę robotnika, aby wymóżyć na nim niesprawiedliwą umowę.

Pyt. 125. Czy mogą zająć wypadki, że pracodawca może, nie popełniając niesprawiedliwości, płacić niższe wynagrodzenie, niż ta suma, z której utrzymać się może robotnik z rodziną t. j. niż wartość wytwórcza pracy?

O d p. W zwykłych warunkach jest to niemożliwe: mogą jednak zdarzyć się takie wypadki, że przez nadzwyczajne okoliczności n. p. przez brak pracy, wartość wymienna pracy spada poniżej wartości wytwórczej t. j. jeśli ogólnie robota jest płacona niżej, aniżeli robotnik potrzebuje do utrzymania się. N. p. fabryki w jakiejś okolicy wstrzymują pracę, ponieważ ich wyroby nie znajdują dostatecznego zbytu i ponieważ musiałyby pracować z własną szkodą, gdyby płaciły 4 mk., a nawet 3 mk. za robotę. Obliczono jednak, że gdyby robotnicy chcieli się zadowolić płacą 2 mk., fabryki mogłyby bez strat dalej robić. W takim więc razie nie będzie wyzyskiem, jeśli pracodawca zapłaci tylko 2 mk., chociaż robotnik na utrzymanie rodziny właściwie potrzebuje 3 mk. Albowiem robotnik w każdym razie lepiej na tem wyjdzie, gdy otrzyma 2 mk. zarobku, niż gdyby

miał nic nie zarobić. Wartość wymienna (2 mk.) spadła w tym wypadku poniżej wartości wytwórczej (3 mk.), a ponieważ pracodawca ma właściwie płacić tylko wartość wymienną za robotę, nie wartość wytwórczą, nie popełnia więc w takim razie niesprawiedliwości.

Pyt. 126. Czy pracodawca nie powinien w każdym razie tyle płacić robotnikowi, aby ten mógł z tego żyć?

Odp. Nie, bo pracodawca ma zapłacić za pracę tylko jej wartość wymienną, nie wytwórczą. Jeśli wartość wymienna spada poniżej wartości wytwórczej, to jest to takie same nieszczęście dla robotnika, jak szczęściem jest dla niego, gdy przeciwnie, wartość wymienna przewyższa o wiele wartość wytwórczą pracy. Jeśli w takich smutnych razach robotnik nie może żyć ze swego zarobku i jeśli z czasów lepszych nie ma żadnych oszczędności na te gorsze, trzeba mu wtedy przyjść z pomocą. Pracodawca ma wtedy wobec robotnika jedynie obowiązek miłości, nie obowiązek prawny, aby się o niego starać. W pierwszym rzędzie jednak powinna przyjść z pomocą albo gmina albo państwo, o ile przeciw temu nieszczęściu robotnik nie ma innego prawnego zabezpieczenia.

Pyt. 127. Czy wartość wymienna pracy może być różna?

Odp. Tak jest; wartość wymienna może być albo najwyższa, albo średnia, albo najniższa. Cena targowa bowiem każdego przedmiotu, tak samo jak i każdej pracy waha się w obrębie pewnych granic. Tak n. p. wartość wymienna dziennej pracy, a więc dzienna zapłata robotnika, może się wahać między $3\frac{1}{2}$ mk. a $4\frac{1}{2}$ mk. Wtedy najniższa wartość wymienna wynosić będzie $3\frac{1}{2}$ mk., średnia 4 mk., zaś najwyższa $4\frac{1}{2}$ mk.

Pyt. 128. Jak należy wypłacać płacę za robotę?

Odp. Zapłatę należy wypłacić robotnikowi tak, jak w umowie było powiedziane, a więc w gotówce,

jeśli według umowy robotnik gotówkę ma otrzymać.

Pyt. 129. Co należy sądzić o tym sposobie wypłaty, że pracodawca wypłaca robotnikowi nie pieniądze, ale daje mu towar n. p. ze swej fabryki?

Odp. Taki sposób zapłaty jest zwykle niesprawiedliwy, chyba, że sam robotnik tak się ugodzi. — Zwykle jednak i wtedy jest to niesprawiedliwością, bo najczęściej robotnik na taką wypłatę godzi się z konieczności, a wtedy zgoda jego bywa wprost wymuszoną.

§ 3. Manchesteryanizm i socjalna demokracja.

Pyt. 130. Jakie są najgłówniejsze fałszywe nauki o umowie o pracę czyli o kontrakcie?

Odp. Są to z jednej strony nauki głoszone przez Manchesteryanizm, a z drugiej przez socjalizm.

Pyt. 131. Na czem w ogólnym zarysie polega fałsz głoszony przez te dwie nauki?

Odp. Manchesteryanizm daje państwu za mało praw, na mocy których ono może się mieszać w sprawę zawierania umów o pracę, czyli kontraktów, zaś przeciwnie socjalizm za dużo takich praw państwu przyznaje.

Pyt. 132. Jaka jest główna zasada Manchesteryanizmu?

Odp. Francuska zasada: „Laisser faire et laisser aller“, t. zn. „pozwólcie sprawom iść tak, jak same idą“. W innych słowach: zasada ta powiada „nie starajcie się o robotników; oni sami, jak tego będą potrzebowali, niech starają się o poprawę swego losu przez „samopomoc“, a nie, żeby im państwo miało pomagać“.

Pyt. 133. Dlaczego ta zasada jest fałszywą?

Odp. Dlatego, że państwo jest obowiązane, troszczyć się o robotników, i to z dwojakiego powodu:

- 1) jako państwo oparte na pewnym porządku prawnym, ma strzedz robotnika przed bezprawnym wyzyskiem ze strony pracodawcy;
- 2) jako państwo dbające o dobro swych obywateli, musi starać się zapewnić robotnikowi godne człowieka istnienie, o ile ten robotnik sam nie jest w stanie sobie go zapewnić.

Pyt. 134. Czy robotnicy mogą sobie sami pomagać i radzić, nie odwołując się do opieki państwa?

Odp. Do pewnego stopnia mogą n. p. przez organizacje zawodowe, przez spółki spożywcze, kasy oszczędności. Nie mogą jednak sami we wszystkim i w zupełnie dostateczny sposób sobie poradzić.

Pyt. 135. Dlaczego nie mogą sobie robotnicy zawsze sami radzić?

Odp. Dlatego, że prawo o popycie i podaży pracy, (tj. prawo o tem, ilu jest ludzi chcących pracować, a ilu ludzi do pracy potrzeba,) o ile go nie unormuje państwo, może się stać zgubnem dla samych robotników. Robotnik (najczęściej) jest zmuszony przez nędzę, pracować za każdą zapłatę, jaką dostanie. Dlatego pracodawca, jako silniejszy, ma możność, a zarazem i moc, zmusić go do pracy, i dać mu niesprawiedliwą i wyzyskującą pracę robotnika zapłatę, oraz może mu stawiać niekorzystne warunki co do długości dnia roboczego, rodzaju roboty i t. p. Doświadczenie dotychczasowe niejednokrotnie o tem nas przekonało. I dla tego właśnie państwo, jako silniejsze od kapitalisty, powinno robotnika wziąć w opiekę.

N. p. W jakiejś okolicy są wielkie kopalnie węgla. Ponieważ w okolicy nie ma więcej żadnych zakładów przemysłowych, więc robotników jest dużo, a uboga ludność ma jedyne źródło swego zarobku w pracy w tej właśnie kopalni. Kopalnia potrzebuje n. p. tylko 1000 ludzi, podczas gdy robotników jest w tej miejscowości 2000.

Ponieważ ci z nich, którzy są przyciśnięci nędzą, muszą szukać pracy, więc oddają swe siły bardzo tanio, a przez to spada w tej kopalni coraz niżej zapłata, właściciel sam ją coraz bardziej obniża, aż nareszcie jest ona tak niska, że robotnik z niej już wyżyć nie może. Wtedy musi państwo wziąć go w swoją opiekę, ponieważ sam dostatecznie sobie pomódz nie potrafi. Jeśli zastrejkuje, to to podnieść może ceny tylko na pewien czas. Musi więc stanąć na straży robotnika inna potęga, która zrównoważy siłę pracodawcy.

Jeśli państwo dbać ma o robotnika, mężczyznę, o ileż więcej troszczyć się musi o kobiety i dzieci, które jeszcze bardziej opieki potrzebują. Zresztą opieka, jaką państwo nad klasą robotniczą rozciąga, stanowi przecież jedną z podstaw jego istnienia. Przez nieuczciwy wyzysk popadły by masy robotnicze w nędzę duchową i ekonomiczną, a tem samem i dobrobyt społeczeństwa by się obniżył.

Pyt. 136. Skąd pochodzi nazwa tego kierunku: „Manchesterjanizm“?

Odp. Od nazwy miasta angielskiego Manchester, gdzie ta nauka najbardziej była rozpowszechniona.

Pyt. 137. Kto jest głównym twórcą tej nauki?

Odp. Tak zwani francuscy fizyokraci.

Pyt. 138. Kto stoi na ich czele?

Odp. Dawniej szkocki ekonomista Adam Smith. W Niemczech między innymi stanął na czele poseł Schulze - Delitzsch. Ten starał się organizować robotników w stowarzyszeniach celem samopomocy. I przez pewien czas nauka jego miała powodzenie; lecz okazało się, że ona do zapewnienia przyszłości klasie robotniczej nie wystarcza.

Pyt. 139. Jakie są główne błędy socjalistów odnośnie do stosunków gospodarczych, przedewszystkiem zaś umowy o pracę?

O d p. Są następujące:

- 1) Nauka Karola Marksa o powstaniu wartości i t. zw. „przewyżce ceny“.
- 2) Nauczane przez Marksa „materiałistyczne pojmowanie historii“.
- 3) Nauka o obaleniu całego dotychczasowego systemu gospodarczego i stworzeniu nowego.
- 4) „spiżowe prawo płacy“ Lassalla (na które sami socjaliści nie wszyscy się godzą).
- 5) Nauka o stowarzyszeniach wytwórczych i spółkach (i tę również nie wszyscy socjaliści przyjmują).

Pyt. 140. Co uczy Karol Marx o powstaniu wartości?

O d p. Uczy, że praca jest jedynym źródłem wartości wymiennej.

Pyt. 141. Co należy sądzić o tej nauce?

O d p. Pochodzi ona z liberalnego Manchesteryzmu, jest zupełnie fałszywą i służy tylko do tego, aby robotnika w niesprawiedliwy sposób przeciw posiadającym podburzać.

Pyt. 142. Dlaczego nauka ta jest fałszywą?

O d p. Bo:

- 1) także i bez udziału pracy powstaje i istnieje wartość wymienna;
- 2) nawet w tych wypadkach, gdzie wartość ta przez współudział pracy powstaje, ta praca nie jest jej jedynym źródłem, lecz zawsze działają i inne przyczyny, które ją tworzą.

Pyt. 143. Kiedy powstaje wartość bez pracy?

O d p. Powstaje ona np. gdy przypadkowo znajdziemy bryłę złota, odkryjemy pokłady węgla, zrobimy bardzo cenny wynalazek; jeśli od urodzenia ma ktoś talent poetycki lub do muzyki, albo też gdy ma ładny głos i w ten sposób może zarabiać dużo pieniędzy i t. p.

Pyt. 144. W jakim wypadku wartość powstaje przez wspólne działanie pracy i innych przyczyn?

Odp. To ma miejsce n. p. gdy weźmiemy pod uwagę plony ziemi; tutaj oprócz pracy współdziałają urodzajna lub nieurodzajna gleba, deszcz, pogoda; i te warunki razem wytwarzają wartość wymienną n. p. zboża. Gdyby jedynie praca tę wartość wytwarzała, to włożywszy tę samą pracę, miałoby się zawsze ten sam rezultat. Gospodarz, który zawsze z jednakim nakładem pracy uprawia ten sam kawałek pola, miał by zawsze ten sam zbiór. Tak jednak nie jest. Jeśli pogoda, wogóle warunki atmosferyczne sprzyjały, to i zbiór będzie dobry, jeżeli zaś nie sprzyjały, jeżeli n. p. była posucha, to i najlepsza praca nic nie pomoże, bo ziemia nic nie urodzi.

Pyt. 145. Dlaczego nauka głosząca, że praca jest jedynym źródłem powstania wartości wymiennej jest taka, że niesprawiedliwie podburza robotników przeciw klasom posiadającym?

Odp. Bo łatwo bardzo doprowadza robotników do tego, że zaczynają wierzyć, że każde prawo posiadania jakiejś rzeczy, o ile ono nie pochodzi bezpośrednio, albo tylko pośrednio z pracy, jest niesprawiedliwością.

Pyt. 146. Czyż to jest sprawiedliwym, aby ktoś, nie pracując, żył z dochodu, jaki mu jego majątek daje?

Odp. Zapewne — grzeszy ten, kto będąc zdrowym, oddaje się lenistwu; każdy bowiem człowiek ma obowiązek pożytecznie pracować. Ale praca jego nie koniecznie musi być dorabianiem się, albo nawet pracą fizyczną. Nie zawsze zaś jest niesprawiedliwą rzeczą, jeśli ktoś nie pracuje, a to dla tego:

- 1) mógł bez pracy szczęśliwym trafem, sprawiedliwą drogą się z bogacić;
- 2) rodzice jego mogli własną pracą zdobyć majątek, a on go sprawiedliwym sposobem odziedziczył;

3) sam przedtem pracował, a teraz żyje z dochodu, jaki mu przynosi zapracowany własnymi rękoma grosz.

Pyt. 147. Co rozumie Karol Marx przez „przewyżkę ceny“?

Odp. Rozumie on ten zysk, jaki niby ma pracodawca z tej roboty swych robotników, za którą nie płaci.

Pyt. 148. Jak wyobraża sobie Karol Marx, że taka „przewyżka ceny“ powstaje?

Odp. Wyobraża to sobie w następujący sposób: Robotnik potrzebuje do utrzymania swoich sił roboczych 3 mk. dziennie. Robota jego jest przeto warta 3 mk. i pracodawca płaci mu 3 mk. za nią jako dzienną płacę. Pracę jednak, która jest warta te 3 mk. daje robotnik pracodawcy już po 6 godzinach swej pracy, a mimo to musi za te 3 mk. pracować nie 6, ale 10 albo 12 godzin. A więc pracę, którą robotnik wykonuje dla pracodawcy po tych 6 pierwszych godzinach, daje robotnik pracodawcy za darmo, tak, że ten bogaci się codziennie przez tę pracę, za którą nic nie płaci. Ta niezapłacona praca, to jest właśnie owa „przewyżka ceny“ pracy.

Pyt. 149. Gdzie myli się Marx w tym swoim dowodzie?

Odp. Myli się zasadniczo przez to, że zamienia wartość wytwórczą siły roboczej z wartością jej wymienną, inaczej mówiąc, że utrzymuje, że wysokość wartości wymiennej siły roboczej oznaczają jedynie koszta produkcji, nie zaś jej wartość użytkowa. To twierdzenie oczywiście jest fałszywe. Jeśli siła robocza wyuczonego, zdolnego i doświadczonego robotnika ma większą wartość wymienną i lepiej jest płacona, niż siła robocza niezdolnego i niezgrabnego robotnika, to to właśnie powstaje przez to, że tamta pierwsza ma większą wartość użytkową. Dlatego fałszywie dowodzi Marx, gdy twierdzi, że przewyżka ceny, jaką zdobywa kapitalista na swą korzyść, jest jedynie ową niezapłaconą pracą.

Pyt. 150. Co należy więc sądzić o tej nauce Marxa?

Odp. Że jest ona nieprawdą, która jedynie służyć może do podburzania robotników przeciw pracodawcom i wogóle przeciw dzisiejszemu porządkowi społecznemu, a wywołuje nienawiść klasową.

Pyt. 151. Co to jest „materiaлистyczne pojmowanie historii“?

Odp. Zasada się ono na dwóch następujących twierdzeniach:

- 1) Cały historyczny rozwój ludzkiego społeczeństwa układa się według gospodarczych stosunków tj. według sposobu, w jaki wytwarzane i wymieniane bywają materialne dobra społeczeństw. Innymi słowy: wszystkie idee i urządzenia prawne, moralne, religijne, filozoficzne i polityczne opierają się w zupełności jedynie na gospodarczych (tj. ekonomicznych) stosunkach. Jeśli te stosunki się zmieniają, to wraz z nimi zmienia się cała „duchowa budowa oparta na nich“.
- 2) Każdy społeczny postęp odbywa się, — jeśli przyjmiemy własność prywatną, — przez wytworzenie się przeciwieństw ekonomicznych i walk klasowych, które coraz więcej się zaostrzają, aż wreszcie doprowadzają do zwalenia się istniejącego porządku społecznego i do wytworzenia się nowego, który będzie odpowiadał nowym, zmienionym warunkom ekonomicznym (gospodarczym).

Pyt. 152. Jak należy oceniać obie te zasady?

Odp. Obie opierają się na fałszywych przesłankach i są same w sobie fałszywe i niedające się utrzymać.

Pyt. 153. Dlaczego pierwszej zasady nie można przyjąć?

Odp. Dlatego, że opiera się na fałszywej nauce materializmu, która powiada, że istnieje tylko mate-

rya i ruch, nie ma zaś duchowych istot; duchowe idee (myśli) są jedynie odbiciem pewnych gospodarczych stosunków w głowach ludzkich. Tem samym zaprzecza ta nauka nie tylko istnieniu Boga, ale także duchowości i nieśmiertelności duszy, a tem samym obala wszelkie podstawy wiary chrześcijańskiej.

Pyt. 154. Dlaczego i druga zasada jest fałszywą?

Odp. Bo ona jest niejako wynikiem pierwszej zasady, a także ponieważ sprzeciwia się prawdziwym faktom historycznym. Polega ona jedynie na tem, że się dowolnie uogólnia kilka zjawisk, które zdarzają się w dzisiejszem, nowoczesnem, przemysłowem społeczeństwie.

Pyt. 155. Jakie ostateczne wnioski wyprowadzają socjaliści z obu tych fałszywych zasad?

Odp. Wyprowadzają taki wniosek, że dzisiejszy ustrój społeczny sam przez się powoli zmieni się w socjalistyczny ustrój przyszłości. Utrzymują więc: rozdział między kapitalistami (t. j. posiadającymi) a nie posiadającymi (proletaryatem) stanie się coraz większy, dlatego, że majątek gromadzić się będzie coraz bardziej w rękach niewielu kapitalistów, a liczba proletaryuszy i ich nędza będą coraz bardziej wzrastać. W końcu stosunki staną się tak niemożliwe, że sam lud odbierze wszystkie dobra na rzecz społeczeństwa, i samo społeczeństwo zajmie się rozdziałem produkcji i dóbr wytworzonych pomiędzy swoich członków.

Pyt. 156. Co należy sądzić o tym ostatecznym wniosku socjalistów?

Odp. Jest on przez to samo nieprawdziwy, że opiera się na fałszywych przesłankach; zresztą fałszem jest, jakoby zmniejszała się ilość właścicieli. Publiczne urzędy statystyczne dowodzą, że liczba właścicieli, zwłaszcza rolnych, stale się powiększa.

Tak n. p. w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej takie cyfry wykazuje statystyka:

W roku	I l o ś ć		
	Właściciele ziemskich, którzy sami gospodarowali.	Dzierżawców ziemskich za pieniądze.	Dzierżawców płacących produktami.
1900	3,712.408	751.665	1,273.299
1890	3,269.728	454.659	840.254
1880	2,984.303	322.357	702.244

Także w Niemczech i Francji powiększyła się znacznie liczba właścicieli ziemskich. W samym zaś przemyśle, w pewnych zwłaszcza jego gałęziach, zmniejsza się ilość samodzielnie prowadzonych zakładów przemysłowych, ale nie ilość właścicieli. Nawet socjalista Bernstein stwierdza po dokładnem badaniu, co następuje: „Bezwarunkowo fałszem jest, utrzymywać, że dzisiejszy postęp pociąga za sobą nawet względne, a nie dopiero bezwzględne, zmniejszenie ilości posiadających.“ Co zaś do położenia robotników, to ustanowiona przez rząd angielski rada pracy „Royal Comission of labour“, do której i robotnicy należeli, przeprowadziwszy sumienne badania, orzekła w roku 1894: „położenie robotników zmieniło się w ostatnich 50 latach znacznie na lepsze.“ Zresztą dalszemi zmianami — reformami — da się jeszcze wiele zmienić i to w tym duchu, aby podnieść i polepszyć położenie klas pracujących oraz zapobiedz zbyt wielkiemu gromadzeniu się kapitałów w jednych rękach.

Pyt. 157. Co to jest owo „spizowe prawo płacy“ Lassalle'a?

Odp. Lassalle uczy: dzięki dzisiejszemu ustrojowi społecznemu pozostaje płaca za robotę zawsze ograniczoną do tej wysokości, ile potrzeba według

przyjętego zwyczaju w jakimś społeczeństwie, do wyżywienia i utrzymania robotnika. Skoro robotnik otrzymuje wyższą płacę, płodzi więcej dzieci; przez to pomnaża się ilość robotników, wzrasta więc podaż pracy a tem samem obniża się jej wartość zamienna (według prawa o podaży i popycie) znowu do wysokości wartości wytwórczej.

Pyt. 158. Dlaczego ta nauka jest fałszywą?

Odp. Fałszywą jest z następujących powodów:

- 1) Ilość dzieci wzrasta, jak uczy doświadczenie, nie przez wzrost dobrobytu rodziców. Owszem przeciwnie, ubodzy mają zwykle więcej dzieci, niż bogaci.
- 2) Przypuściwszy nawet, że ilość dzieci wzrosła z wzrostem dobrobytu rodziców, to w każdym razie trwało by ze 20 lat, zanim przez pomnożenie dzieci nastąpiłoby pomnożenie robotników, a tem samem i powiększenie podaży pracy. Do tego jednak czasu może wzrosć tak samo i popyt pracy, a nawet może on o wiele przewyższyć podaż, tak że wartość pracy nie obniży się ani trochę.
- 3) Najlepszym kamieniem probierczym wszelkich ekonomicznych praw jest doświadczenie oparte na faktach. Statystyka dowiodła, że w wielu państwach w ostatnich dziesiątkach lat płaca robotników, a tem samem i ich położenie znacznie się polepszyło. Gdziekolwiek nawet np. w Anglii doszło wielu robotników do pewnego stopnia dobrobytu, a nawet zdarzyły się wypadki, że robotnicy przez pilność i spryt porobili majątki. A więc całe „prawo spżowe“ jest spżowem kłamstwem.

Pyt. 159. Jak należy więc to „prawo spżowe pracy“ Lassalle'a oceniać?

Odp. Jest ono wielkiem kłamstwem i służy znakomicie jako środek agitacyjny celem podburzania klas pracujących przeciw klasom posiadającym.

Jeśli rzeczywiście często robotnicy są krzywdzeni, to zupełnie inne powody składają się na to, niż te, które Lasalle podaje. Zresztą Karol Marx nigdy nie uznawał tego „spiżowego prawa” a i niemieccy socjaliści wykreślili je obecnie ze swego programu. Przedtem jednak używali go oni przez lata całe, jako środka do obudzenia nienawiści robotników do „kapitalistów”.

Pyt. 160. Czego uczy nauka o stowarzyszeniach wytwórczych?

Odp. Chce ona poprawić dolę robotników przez to, aby oni zakładali między sobą spółki wytwórcze i w imieniu tych spółek prowadzili przedsiębiorstwa przemysłowe. Tem samym stali by się robotnicy pracodawcami, a przez to nietylko by otrzymywali płacę za swą robotę, ale mieli by zarazem i udział w zyskach, płynących z przedsiębiorstwa.

Pyt. 161. Jaki błąd zawiera ta nauka?

Odp. Przedewszystkiem ten błąd, że powiada, iż zysk, jaki ma przedsiębiorca (pracodawca) powstaje z czystego, przez niego niezapracowanego dochodu, który przedsiębiorca dla siebie zatrzymuje, podczas gdy ten zysk właściwie według sprawiedliwości należy się robotnikom, jako tym, którzy na niego pracują.

Pyt. 162. Co to jest ten zysk przedsiębiorczy?

Odp. Jest to:

- 1) wynagrodzenie za obliczenia i duchową pracę, jaką przedsiębiorca w przedsiębiorstwo wkłada.
- 2) procent od kapitału przez niego w przedsiębiorstwo włożonego, oraz wynagrodzenie za ryzyko, na jakie się naraża, prowadząc przedsiębiorstwo.

Pyt. 163. Czy można przypuszczać, że pomoże się robotnikom przez tworzenie spółek wytwórczych?

Odp. W niektórych wypadkach mogą takie spółki wiele pomódz. W przeważnej jednak części wy-

padków przeciw takim spółkom przemawiają tak powody wewnętrzne, jak i doświadczenie.

Pyt. 164. Jakie powody wewnętrzne przemawiają często przeciw zakładaniu spółek i towarzystw wytwórczych?

Odp. Następujące powody:

- 1) Robotnicy często nie są w stanie, sami przeprowadzać potrzebnych obliczeń i dać potrzebne wiadomości fachowe. Muszą więc trzymać w spółce osobnego dyrektora, a temu często płacić tak wysoką pensję, że równa się prawie zyskowi z przedsiębiorstwa. Oprócz tego robotnicy nie mogą tak dokładnie sami kontrolować owego dyrektora w tem, jak on prowadzi interesu. A przecież jemu znowu nie będzie tak zależało na dobrem prowadzeniu, jak komuś, kto na własną rękę przedsiębiorstwo prowadzi. Przy takich jednak stosunkach przedsiębiorstwo nie będzie mogło współzawodniczyć z innymi podobnymi przedsiębiorstwami, prowadzonymi przez właścicieli na własny rachunek.
- 2) Robotnicy nie mają zwykle potrzebnego kapitału zakładowego oraz do prowadzenia przedsiębiorstwa, a często nie mogą także zdobyć sobie potrzebnego kredytu. A jeśli mimo przeszkód kredyt i pieniądze sobie zdobędą, to otrzymują je zwykle na bardzo wysoki procent, tak, że ten zjada zupełnie resztę możliwego zysku.
- 3) Robotnicy nie powinni, jeśli chcą rozsądnie postępować, brać na siebie ryzyka, jakie zwykle jest połączone z każdym takim przedsiębiorstwem. Bogaty kapitalista może zdobyć się na to i wytrzymać, jeśli w pierwszych latach prowadzenia przedsiębiorstwa nie będzie miał żadnych zysków, lecz przeciwnie — jeśli nawet dołoży. Robotnik musi zaś koniecznie z roku na rok, z tygodnia na tydzień mieć zapewniony stały, choćby nawet niewielki dochód.

Pyt. 165. Jakie dowody przytoczyć można przeciw polityce towarzystw wytwórczych z ich historii rozwoju?

Odp. Po rewolucji w roku 1848 spróbowano je założyć w Paryżu; dostarczono nawet robotnikom znacznych sum pieniężnych z kas państwowych. Lecz mimo takiej pomocy upadły te stowarzyszenia, jedno po drugim — w przeciągu kilku lat.

Socjaliści chcą tworzyć takie stowarzyszenia nie dla tego, aby uznawali ich rzeczywistą wartość, ale dlatego, że one mają być przygotowaniem do innych dalszych ich planów.

Pyt. 166. Jakie plany przedstawiają socjaliści celem wprowadzenia nowego porządku gospodarczego (ekonomicznego)?

Odp. Socjaliści nie chętnie przedstawiają swój rzeczywisty program. Również niechętnie mówią o przyszłym państwie socjalistycznym. Lecz na podstawie różnych ich oświadczeń, zwłaszcza programu Erfurckiego z roku 1891 można ułożyć kilka następujących zasad:

- a) Zamiana kapitalistycznej własności prywatnej jak: narzędzi pracy, — ziemi, kopalń, materiałów, maszyn, środków komunikacji, — na własność państwową, a właściwie społeczeństwa.
- b) Z tego wynika: usunięcie kapitalistycznego sposobu pracy — i zamiana prywatnej produkcji towarów na socjalistyczną, przez samo społeczeństwo i dla niego tylko prowadzoną, pracę wytwórczą.
- c) Przymus pracy dla wszystkich; równe prawa i równe obowiązki dla wszystkich bez różnicy płci i pochodzenia; zniesienie panowania klas, oraz zniesienie samych dzisiejszych różnych klas społecznych.
- d) Rozdział środków żywności, które się osiągnie przez wspólną pracę, na równe części między wszystkich obywateli.

- e) Zanik wszelkiej umowy o pracę; praca przestaje być towarem i znika również prawo o podaży i popycie pracy.

Pyt. 167. Jak należy oceniać zasadę o „zamianie kapitalistycznej własności prywatnej środków produkcji na własność społeczeństwa“?

Odp. Zasada ta jest niesprawiedliwą, a nawet pod pewnymi względami prostym kłamstwem.

Pyt. 168. Dlaczego zasada ta jest niesprawiedliwą?

Odp. Zawiera niesprawiedliwość:

- 1) Ponieważ nikt, nawet państwo, nie jest uprawniony, bez dostatecznych powodów zabierać ludziom ich własność prywatną. Nie ma zaś dostatecznych powodów na to, aby wszelkie środki wytwórcze n. p. wszystką ziemię zamienić na „własność społeczeństwa“ czyli dla społeczeństwa na jego rzecz skonfiskować.
- 2) O ile zaś państwo z jakiegoś dostatecznego powodu ma prawo zabrać własność prywatną, n. p. aby nią zapłacić podatki, albo jeśli chodzi o wywłaszczenie na budowę dróg i t. p., to wtedy według sprawiedliwości powinni szkodę równomiernie ponosić wszyscy obywatele. Konfiskowanie zaś własności prywatnej tylko o tyle, o ile ona jest jakimkolwiek narzędziem do pracy, byłoby niesprawiedliwym rozdziałem tej szkody. A więc takie postępowanie jest bezprawiem.

Pyt. 169. Dlaczego odebranie na rzecz państwa tylko prywatnych narzędzi pracy byłoby niesprawiedliwym?

Odp. Dla tego, że nie ma racji, aby odbierać tylko narzędzia pracy, a pozostawiać martwą, niewydającą żadnej pracy własność.

Według dosłownego bowiem brzmienia programu Erfurckiego powinno się na „własność społeczeństwa“ odebrać: biednemu chłopu kawałek pola, jaki ma, krawcowi maszynę, tokarzowi tokarnię, woźnicy konia, którym zarobkuje.

Wszystko to bowiem są „narzędzia pracy”. Gdyby jednak tak n. p. jakiś bogaty pan miał wspaniałą i drogocenny zbiór sztuki, albo dama jakaś kosztowne brylanty, to tego nie należy koniiskować, (według słów programu socjalistów), ponieważ te przedmioty nie są narzędziami do pracy, lecz tylko zupełnie nieproduktywnym dobrem. To zaś nie podlega konfiskacie na rzecz ogółu.

Pyt. 170. Kiedy byłoby szwindlem (oszustwem) żądanie programu erfurtskiego „zamiany kapitalistycznej własności prywatnej środków wytwórczych na własność społeczeństwa“?

Odp. Nie byłoby szwindlem, gdyby rzeczywiście chciano zabrać na rzecz państwa tylko kapitał wytwórczy; ponieważ jednak ta konfiskata jest jedynie przygotowaniem do zupełnego zniesienia własności prywatnej, więc twierdzenie, jakoby szło tylko o kapitalistów jest fałszem. O ile socjaliści mieliby władzę w swych rękach, to możemy być przekonani, że do tego by doszło. Bo przecież nie zgodziliby się socjaliści na to, aby jakaś bogata dama zachowała swoje brylanty wartości n. p. miliona, jeśli biednemu murarzowi lub stelmachowi chcą odebrać własne jego narzędzia pracy i zarobku. Rozwinięcie więc i dalsze następstwa tej zasady socjalistycznej prowadzą do tego, aby wogóle skonfiskować wszelką własność prywatną, z wyjątkiem tego, co sobie każdy własną pracą w społeczeństwie na życie zarobi.

Pyt. 171. Czy byłoby praktycznym zabranie na rzecz państwa wszelkich prywatnych narzędzi pracy i zarobkowania?

Odp. Byłby to środek praktycznie niemożliwy.

Pyt. 172. Dlaczego byłby to środek praktycznie niemożliwy?

Odp. Dla tego, że przez zniesienie własności prywatnej zabraknie ludziom właściwego powodu do oszczędzania i pilnej pracy. Człowiek każdy

wtedy tylko chętnie i wytrwale pracuje, jeżeli ma pewność, że cały zysk tej jego pracy jemu przypadnie w udziale i że tym zyskiem będzie mógł dowolnie rozporządzać. Tej pewności w państwie socjalistycznym by nie miał. Mógłby ją tylko wtedy mieć, gdyby na pewno można było zaręczyć, że i wszyscy inni członkowie społeczeństwa z równą pilnością będą pracować, jak i on, i że każdy z zysku wspólnej pracy rzeczywiście tyle dostanie, ile właściwie za tę wykonaną pracę mu się należy; to jednak jest niemożliwe. W jaki bowiem sposób możnaby oznaczyć, z jaką kto pracował pilnością i z jaką wprawą?

Pyt. 173. Jak można nazwać zniesienie własności prywatnej niesprawiedliwym i niepraktycznym, kiedy przecież pierwsi chrześcijanie nie posiadali własnego majątku, owszem zrzekli go się i wszystko wspólnie posiadali? A i teraz jeszcze katolicycy zakonnicy nie mają swojej własności prywatnej?

Odp. Ogromna jest różnica między postępowaniem pierwszych chrześcijan, a planami socjalistów, a mianowicie:

- 1) Pierwsi chrześcijanie w Jerozolimie i katolicycy zakonnicy, wyrzekają się i wyrzekli dobrowolnie swego mienia; wtem niema niesprawiedliwości. Socjaliści zaś chcą ludzi wbrew ich woli z ich mienia obrabować; to zaś jest bezprawiem.
- 2) Pierwsi chrześcijanie i zakonnicy chcieli i chcą o ile możliwości wyzbyć się wszelkich doczesnych dóbr i doczesnego używania dla tego, aby móżd się zupełnie poświęcić służbie Bożej i dla bliźnich. I wobec takich zamiarów pozbawianie się własności prywatnej nie jest niepraktyczne. Takie jednak wysokie pobudki nie kierują całym społeczeństwem, które socjaliści bez żadnej różnicy chcą pozbawić własności prywatnej; a więc zniesienia własności prywatnej bez zgody wszystkich, owszem — wbrew chęci społeczeństwa — jest niepraktyczne.

Pyt. 174. Co rozumią socjaliści przez „kapitalistyczny ustrój ekonomiczny“, który chcą obalić przez zniesienie własności prywatnej?

Odp. Rozumieją przez to ten stosunek społeczny, w którym tak jak w dzisiejszym ustroju społecznym, narzędzia pracy (fabryki, maszyny, pieniądze, domy, pola i t. d.) są w rękach prywatnych, a znaczna część ludności wprawdzie jest wolna osobiście, ale ponieważ nie posiada nic na własność, z czego mogłaby żyć, musi za wynagrodzeniem oddawać swą pracę właścicielom narzędzi pracy (kapitalistom).

Pyt. 175. Czy zniesienie własności prywatnej usunie kapitalistyczny ustrój produkcji?

Odp. Tak jest — usunęło by się kapitalistów drobnych, prywatny kapitał. Ale za to na miejsce kilku, kilkudziesięciu, mniejszych kapitalistów przyjdzie jeden wielki kapitalista — p a ń s t w o.

Pyt. 176. Czy nie lepiej, że tylko państwo będzie w swoich rękach miało narzędzia pracy, niż gdy prawo to spoczywa w rękach ludzi prywatnych?

Odp. Nie; wtedy bowiem nikt nie chciałby porządnie pracować, bo uniemożliwiono by mu zdobywanie i zarabianie czegoś na swoją osobistą własność. A także w razie gdyby tylko państwo zajmowało się pracą, musiałyby z konieczności tę pracę każdemu wyznaczać i wydzielać, a tem samem wnet zatracili by obywatele państwa wolność osobistą.

Pyt. 177. Co należy sądzić o zniesieniu prawa dziedziczenia?

Odp. Według zapatrywań socjalistów prawo to byłoby zupełnie zbyteczne po zniesieniu wszelkiej własności prywatnej i dla tego niektórzy socjaliści w ogóle je pomijają. Z naszego stanowiska zniesienie prawa dziedziczenia jest niesprawiedliwe i szkodliwe.

Pyt. 178. Dlaczego zniesienie prawa dziedziczenia byłoby zbytne, po zniesieniu wogóle własności prywatnej?

Odp. Bo wtedy wogóle nie byłoby przecież co dziedziczyć.

Pyt. 179. Dlaczego zniesienie prawa dziedziczenia jest niesprawiedliwe?

Odp. Dla tego, że zupełnie zgadza się to z naturą ludzką, aby była własność prywatna, oraz jakieś określone prawo, według którego tę własność ma się dziedziczyć. Ponieważ zaś prawo to jest zgodne z naturą ludzką, więc musi istnieć z woli Bożej. Państwo nie ma prawa przeinaczać porządku wszechrzeczy i zmieniać na niezgodny z wolą Bożą.

Tak więc n. p. z natury rzeczy wypada, aby dzieci dziedziczyły po swych rodzicach, o ile rodzice sami inaczej nie rozporządzą.

Pyt. 180. Dlaczego zniesienie prawa dziedzictwa jest szkodliwe?

Odp. Bo przez to, tak samo jak przez zniesienie własności prywatnej ginie ważna pobudka, pobudzająca ludzi do oszczędności i pracy. Jeśli bowiem ktoś z góry wie, że praca jego i oszczędność nie przyniesie żadnego pożytku jego dzieciom, o wiele mniej chętnie będzie pracował i oszczędzał. A jeśliby coś i tak oszczędził, to oszczędności przed śmiercią roztrwoni, bo i tak po jego śmierci jego dzieciom nic by się z tego nie dostało.

Pyt. 181. Jak socjaliści chcą przeprowadzić, aby wszyscy ludzie pilnie pracowali, mimo, że nie będą mogli pod panowaniem socjalistów ani dla siebie, ani dla swoich dzieci zbierać żadnych dóbr ani kapitałów (n. p. pieniędzy)?

Odp. Chcą to przeprowadzić przez przymus pracy dla wszystkich. Państwo ma każdemu wyznaczać jego pracę, i pilnego nagradzać, leniwca zaś karać. I na tym właśnie przymusie

pracy chcą budować cały przyszły system gospodarczy socjalistyczny.

Pyt. 182. Jakie następstwa i skutki spowodował by taki system gospodarczy socjalistyczny?

Odp. Spowodował by następujące skutki:

- 1) Przedewszystkiem byłby konieczny cały zastęp urzędników, którzyby każdemu obywatelowi wyznaczali przypadającą nań pracę, spełniali nadzór nad jej wykonaniem, odbierali robotę, oraz według zasługi wynagradzali ją albo karali za niedbalstwo.
- 2) Ta cała armia urzędników pochłaniałaby tak wielkie sumy z kasy państwowej, że całe państwo, a tem samem cała ludność musiała by w końcu przez to ucierpieć.
- 3) Partyjność i łapownictwo (przekupstwo) rozwielmożniły by się bardzo, a zwłaszcza rozwinęły by się wtedy, gdyby według planów socjalistów, zniesiono religię albo uznano ją za rzecz prywatną.
- 4) Państwo stało by się wtedy jednym wielkim stowarzyszeniem wytwórczem. Tem samem zaś zaczęłoby cierpieć na te same, a może i większe różne złe stosunki i wady, jakie okazały się, kiedy wprowadzono w życie stowarzyszenia wytwórcze, a przez które one powoli zanikły.
- 5) O ile by zaś nie tylko zapłata ale i kara zmuszała ludzi do roboty, (co bezwarunkowo w socjalistycznym ustroju gospodarczym nastąpić by musiało), państwo stałoby się niejako wielkim właścicielem rzeszy niewolników, wszyscy zaś obywatele stali by się niewolnikami.
- 6) Ogromny ucisk i tyranizowanie powstałoby przez to, że nikt nie mógł by wybierać sobie dowolnie swego zawodu lub zatrudnienia, ale musiałby każdy zgodzić się na ten zawód i tę pracę, jaką państwo, a właściwie jego urzędnicy mu wyznaczają; bo, gdyby się pozostawiło

wolność wyboru zawodu, to wtedy przeważnie wszyscy wybierali by sobie tylko te zawody, które są przyjemne, łatwe lub zaszczytne, do złych, szkodliwych zdrowiu lub niebezpiecznych zgłaszało by się albo bardzo mało ochotników albo nikt, a przecież i te są również potrzebne dla społeczeństwa jak i tamte pierwsze. Trzebaby więc było, albo w s z y s t k i c h po kolei do tych niskich, gorszych posług przeznaczac, albo też przyznać społeczeństwu prawo wyznaczania każdemu jego właściwego zawodu. Państwo mogłoby n. p. wyznaczyć kogoś do czyszczenia kloak, a drugiego na artystę, nie pytając się, czy dany obywatel wyznaczony mu zawód pełnić potrafi.

- 7) Z tego samego powodu w państwie socjalistycznym nie byłoby zupełnie księży, albowiem religia w najlepszym razie byłaby rzeczą „prywatną“ i jako taka byłaby znoszona; dla sprawy „prywatnej“ nie mogłoby jednak państwo nikogo wychowywać (n. b. swoim kosztem); przeciwnie — wszyscy młodzi przeznaczeni by zostali do innych zawodów bynajmniej nie mających nic wspólnego z kapłaństwem, i to przeznaczeni na całe życie, podobnie jak dzisiaj powołuje się młodzież na kilka lat do służby wojskowej. Gdyby zaś nie było już więcej księży, ustałyby tem samem katolickie nabożeństwa oraz wiele sakramentów, przedewszystkiem zaś sakrament Ostatniego Namaszczenia nie mógłby być już więcej udzielany.

A gdyby nawet ktoś w wolnych chwilach, jakie pozostawiałby mu ów wielki właściciel niewolników (państwo socjalistyczne) mógł z konieczności sprawować obowiązki kapłańskie, to i tak bardzo trudno byłoby kogoś do tego namówić.

Ponieważ wszystkie dzieci wychowywałoby państwo, wychowywałoby je więc bez religii, a tem samem nikomu by nawet na myśl nie przyszło, aby zostać księdzem.

Pyt. 183. Jak więc osądzić należy ustroj gospodarczy socjalistyczny w porównaniu z dzisiejszym ustrojem gospodarczym?

Odp. Mimo wszelkich usterek dzisiejszy system gospodarczy jest lepszy, a to dla tego:

- 1) Choć dzisiejszy ustroj gospodarczy ma swoje ujemne strony, to jednak proponowany przez socjalistów ustroj miał by ich o wiele więcej i o wiele gorszych.
- 2) Ustroj gospodarczy, oparty na posiadaniu własności prywatnej służył ludzkości od początku jej istnienia. Za socjalistycznym ustrojem nie przemawia dotychczas żadne doświadczenie oparte na przeszłości, albowiem o ile znalazł on gdzie zastosowanie, to zwykle nigdzie długo nie istniał. Zresztą wogóle nie mógł by on dłużej istnieć, bo jest taki, że bezwarunkowo musi się sam obalić. Wszystkie dotychczas przeprowadzone próby założenia gmin lub fabryk opartych na ustroju socjalistycznym, skończyły się na niczem, bo każda z tych prób trwała najwyżej 2—3 lat, a potem wszyscy jej uczestnicy rozchodzili się w największej niezgodzie.

Pyt. 184. Czy przynajmniej w ustroju gospodarczym socjalistycznym nie dał by się lepiej i sprawiedliwiej przeprowadzić rozdział dóbr, niż to ma miejsce w dzisiejszym ustroju?

Odp. Bezwarunkowo nie. Według ustroju socjalistycznego każdy otrzymał by swą część z tego, co wszyscy razem zrobili, wytworzyli. W jaki sposób jednak miałyby nastąpić ten podział i co można by było wziąć za podstawę do obliczenia, ile komu się należy? Można by więc rozdzielać:

- 1) Według ilości głów, tak aby każdy równą część dostał. Ale wtedy powstaje kwestya taka, że i leniwi i głupi otrzymaliby tyle, co i zdolni i pilni, a tem samem podział taki byłby niesprawiedliwy.

- 2) Według czasu, jak długo kto pracuje. Ale i to byłoby niesprawiedliwe, bo zdolny, pilny i silny robotnik, w tym samym czasie, potrafi zrobić o wiele więcej, niż leniwy i słaby.
- 3) Według ilości pracy, jaką kto wykona. Ale kto potrafi rozsądzić, który z licznych nauczycieli, doktorów, artystów, pisarzy lub posługaczy więcej zrobił, niż drugi jego kolega?
- 4) Według pilności, z jaką kto pracuje. Ale któż skontroluje tę pilność? Trzeba by wtedy zaprowadzić taki system szpiegowski, że nie znieśli by go robotnicy ani przez tydzień.
- 5) Albo według potrzeb, jakie kto ma. Ale wtedy znowu mamy taką sprawę, że leniwy lub głupi człowiek będzie miał tyleż potrzeb, albo i więcej, niż pilny i pracowity. Powtóre, kto i w jaki sposób będzie oznaczał potrzeby, n. p. robotnika? Czy każdy sam je sobie będzie mógł oznaczyć? Wtedy jednak ten, co najbezcenniejszy w żądaniach, dostanie najwięcej. Albo ma specjalna komisya oznaczać, ile piwa, chleba, mięsa każdy potrzebuje — kiedy ma dostać nowe ubranie i t. p.? Lecz wtedy rozdzielanie, przeprowadzone w ten sposób, wyrobiłoby niezadowolenie, zazdrość, nienawiść i spory, które wnet by całe państwo socjalistyczne rozbiły.

Pyt. 185. Jeśli dzisiejszy ustrój gospodarczy jest wadliwy, w takim razie socjaliści dobrze robią, chcąc go usunąć?

Odp. Nie, oni chcą, jak się to mówi, z pomyjami wylać i srebrne łyżki. Przecież rozum prosty wskazuje, że z dzisiejszego ustroju trzeba zatrzymać to, co dobre, a zmienić tylko wady i niedomagania. Socjaliści zaś chcą w s z y s t k o zburzyć.

N. p. wiele wad mają jeszcze dzisiejsze koleje, bo zdarzają się często wypadki. Ale czyż dla tego mamy znieść wszystkie koleje, jakie teraz są?

Pyt. 186. Czy nie należałoby przynajmniej zapobiedz temu złemu, które wynika z dzisiejszego ustroju gospo-

darczego, że praca uważana jest za towar i przez to podlega prawu o popycie i podaży pracy?

Odp. Samo w sobie to nie jest złem, że praca uważana jest za towar. Lecz złem byłoby, gdyby ludzką siłę roboczą, ludzką pracę uważać tylko za towar; dzisiejszy system gospodarczy nie wymaga tego zupełnie.

Pyt. 187. Czy jednak właśnie dzisiaj nie dzieje się często tak, że praca jest uważaną jedynie za towar?

Odp. Owszem to zdarza się, ale zwykle czynią to niewierzący i skąpi przedsiębiorcy. Są jednak i tacy pracodawcy, którzy gorąco i serdecznie zajmują się swymi robotnikami i nie tylko jako towar ich traktują, ale także uznają w nich godność człowieka i chrześcijanina.

Pyt. 188. Czy nie było by korzystniej, znieść zupełnie prawo o popycie i podaży pracy, i przez to usunąć sposobność do tego, aby ludzką pracę uważać za towar?

Odp. To można by tylko wtedy przeprowadzić, gdyby zaprowadzono przymus pracy dla wszystkich, tak jak to chcą socjaliści. Albowiem człowiek musi mieć jakąś pobudkę, któraby go do pracy zmuszała, a tą może być albo przymus, albo własna ochota. Z własnej ochoty jednak on wtedy przedewszystkiem będzie pracował, gdy za pracę swą otrzyma wynagrodzenie. Skoro praca jest płaconą, to wtedy robotnik wynajmie się do roboty temu, kto mu najwięcej za nią zapłaci, a tem samem powstaje samo z siebie prawo o popycie i podaży; praca zaś staje się wtedy towarem, który robotnik wystawia na sprzedaż. Pozostaje ona nim nawet i wtedy, gdy robotnik pracuje nie na akord, albo za dzienną płacę, ale kiedy ma za pracę swą udział w zyskach.

Zrozumiałem jest także, że wiele ujemnych kwestyi powstaje z chwilą, kiedy praca uważana jest za towar, i że właśnie te kwestye przedewszystkiem usunąć należy. Choć bowiem robota (praca) a właściwie siła robocza robotnika, którą

on wynajmuje, jest towarem, to jednak nie jest ona tylko towarem, ale jest ściśle złączona z osobą robotnika, której za towar uważać nie wolno.

Przymusowa praca, jakiej żądają socjaliści zgodnie z całym swoim programem, byłaby jednak daleko większym złem, aniżeli wszystkie ujemne strony dzisiejszego ustroju gospodarczego. Zmieniłaby bowiem, jak już wspominaliśmy, wszystkich obywateli w niewolników jednego wielkiego właściciela — „państwa“, a władza, jaka spoczęłaby wtedy w rękach tych kilku, którzyby takim państwem niewolników kierować mieli, z pewnością stałaby się narzędziem nadużyć i tyranii.

Pewne ograniczenie prawa popytu i podaży pracy jest konieczne i potrzebne, przeprowadzić zaś da się ono za pomocą ochrony robotników i odpowiednich ustaw państwowych.

§ 4. Ochrona robotników.

Pyt. 189. Jakie złe warunki pracy, o których usunięcie należy się starać, ujawniają się w dzisiejszym ustroju gospodarczym?

Odp. Następujące:

- 1) Z powodu coraz większego zastosowania maszyn do celów wytwórczych, które to zastosowanie wzrasta z powodu coraz to nowszych wynalazków, zdarzyć się może, że wiele rąk do pracy pozostanie bez zajęcia. Robotnicy, którzy w ten sposób zostali pozbawieni pracy, chcą jednak żyć, będą więc wynajmować swoją pracę za niższą cenę, ażeby tylko cośkolwiek móżdż zarobić i za to się utrzymać. Przez to, że zwiększy się w ten sposób podaż sił roboczych, zmniejszy się wartość tych sił, a tem samem i inni, nie pozbawieni pracy robotnicy, muszą zmniejszyć swoje wymagania. Dzienna płaca robotnika nie wystarczy wtedy na utrzymanie jego rodziny, będzie więc musiała chwycić się pracy i żona jego i dzieci, ażeby zapracować

tyle, ile im na wyżywienie się potrzeba. W ten sposób bardzo łatwo robotnik będzie popadał coraz bardziej w nędzę, zwłaszcza, jeśli mu się żadnej ochrony prawnej nie da.

- 2) Wzrost pracy maszynowej powoduje zarazem to, że na miejscu wielu małych przedsiębiorstw lub warsztatów powstają wielkie — nieliczne przedsiębiorstwa. O ile przedtem czeladnik pokłóciwszy się z jednym majstrem n. p. z powodu niesprawiedliwych wymagań, mógł opuścić go i poszukać sobie drugiego — miał bowiem wielki ich wybór, o tyle teraz, gdy wielcy przedsiębiorcy (fabrykanci) stawiają robotnikom niesprawiedliwe żądania, ci często nie mogą bez szkody porzucić robotę. Bardzo bowiem często się zdarzy, że ta fabryka jest jedynym przedsiębiorstwem na całą okolicę, a tem samem jedynym źródłem, gdzie robotnik znaleźć może pracę, a więc i utrzymanie dla siebie i rodziny.

Pyt. 190. Jak można usunąć te niedomagania, a przynajmniej je złagodzić?

Odp. Usunąć, a przedewszystkiem złagodzić można je przez to, że państwo jako mocniejsze weźmie w opiekę robotnika, jako słabszego.

Pyt. 191. Co może państwo zrobić dla robotnika?

Odp. Może przez swoje ustawodawstwo postarać się o to, aby wzrosła wartość pracy a tem samem poprawić w ogóle położenie robotnika. Zastosować należało by mniej więcej następujące środki zaradcze:

- 1) Zakaz albo ograniczenie pracy kobiet i dzieci. Przez to zmniejszy się podaż sił roboczych a podniesie się wartość pracy. Równocześnie umożliwi się lepsze życie małżeńskie, ochronę zdrowia żony i dzieci, oraz lepsze wychowanie dzieci.
- 2) Zakaz, względnie ograniczenie pracy w niedzielę. Także i przez to zmniejszy się podaż

pracy, bo robotnika wynajmować się będzie na 6 a nie na 7 dni. Zarazem umożliwi się robotnikowi spełnianie obowiązków religijnych; będzie on mógł także dobrze wypocząć, jak tego jego zdrowie wymaga; stworzy się szczęśliwe pożycie małżeńskie i zapewni robotnikowi godne człowieka istnienie.

- 3) Oznaczenie długości dnia roboczego, według którego tylko pewną ilość godzin dziennie wolno będzie robić.
- 4) Przepisy różnego rodzaju, mające na celu utrzymanie moralności i zdrowotności w miejscach pracy.
- 5) Przepisy celem ustanowienia kontroli, że rzeczywiście ustawy państwowe bywają zachowywane; n. p. ustanowienie inspektorów fabrycznych.
- 6) Zabezpieczenie robotników na wypadek niezdolności do pracy.

Pyt. 192. Czy każdy robotnik z osobna nie może osiągnąć tych samych korzyści, jakie mu dają te prawne przepisy (np. ograniczenie pracy niedzielnej i pracy kobiet i dzieci)? Zwłaszcza, że przecież będąc wolnym może pozwolić swej żonie lub dzieciom pracować albo nie?

Odp. Nie. Każdy robotnik osobno tych korzyści osiągnąć nie może; w gruncie rzeczy bowiem niema swobody działania w tych sprawach, ponieważ pracodawca może go często zmusić do przyjęcia niekorzystnych warunków. A wtedy naprawdę dopiero robotnik nie może dążyć do podniesienia wartości pracy.

Pyt. 193. Czy robotnicy nie mogliby osiągnąć tych korzyści łącząc się razem do wspólnego działania?

Odp. Częściowo mogą, jeśli się złączą w wielkie związki i w obec pracodawcy wystąpią jako silna organizacja*), a w potrzebie ogólnie pracę zawieszą (strejk). W każdym razie nie potrafią

*) Patrz uwagę do pytania 200.

sobie zaradzić zawsze w wystarczający sposób. Często nie będzie między nimi zgody; a także pracodawca może strejk udaremnić i obrócić go przeciw robotnikom, n. p. sprowadzając obcych robotników. Konieczne więc państwo musi swojemi ogólnie obowiązującymi prawami wziąć robotnika w opiekę.

Pyt. 194. Czy państwo ma prawo wydawać takie przepisy, które właściwie naruszają wolność osobistą jednostek?

Odp. Ma nie tylko prawo ale nawet obowiązek; ma ono bowiem zgodnie z zadaniem włożonem nań przez Pana Boga starać się o dobro społeczne. To dobro zaś wymaga, aby nie dopuścić do tego, żeby tak wielka część społeczeństwa jak ta, którą tworzą robotnicy, stała się zwykłym proletaryatem; a powtóre położenie robotników jest tego rodzaju, że bez takich praw nie potrafią sobie poradzić.

Pyt. 195. Jakiego rodzaju ustawodawstwo robotnicze jest dziś najpowszechniejsze?

Odp. Dwa rodzaje ustaw państwowych istnieją dzisiaj: a) przepisy o ochronie robotników, b) przepisy o ubezpieczeniach robotniczych.

Pyt. 196. Jaki cel mają przepisy o ochronie robotników?

Odp. Mają strzedz robotnika w jego osobistych prawach i majątku (życiu, zdrowiu, obyczajności itp.)

Pyt. 197. Jaki cel mają przepisy o ubezpieczeniach robotniczych?

Odp. Mają dać stałą pomoc robotnikom na czas choroby, na wypadek kalectwa i na starość.

Pyt. 198. Jaką korzyść przynoszą robotnikom cła ochronne?

Odp. One dają możliwość przeprowadzenia praw ochrony robotników nawet wtedy, gdy inne sąsiednie państwa takich praw nie mają.

Jeśli bowiem jakieś państwo sąsiednie nie ma ochronnego ustawodawstwa, to produkcya może tam być o wiele większą — ma się rozumieć tylko ze szkodą wyzyskiwanych w takim razie robotników. Wobec tego jednak powstaje wielka konkurencya, a tem samem grozić może ruina przemysłowi danego kraju, której zapobiedz można tylko przez cła ochronne. One chronią kraj od zalewu zagranicznym towarem, podtrzymują krajową produkcję, a tem samem bronią od głodu tysiące robotników.

§ 5. Strejki.

Pyt. 199. Co to jest strejk?

Odp. Strejkem nazywamy ogólne zaniechanie pracy ze strony robotników, które za cel ma przeprowadzenie pewnych żądań wobec pracodawców.

Pyt. 200. Czy strejk jest dozwolony*)?

Odp. To zależy od tego, czy strejkuje się w czasie kiedy robotnik umową zobowiązany jest do pracy, czy też po upływie czasu objętego umową.

Pyt. 201. Czy strejk jest wtedy dozwolony, jeśli robotę przerywa się po upływie umową ugodzonego czasu lub n. p. za odpowiednim wypowiedzeniem?

Odp. W takich wypadkach strejk może być dozwolony. Ale może nawet i wtedy być niedozwolony,

*) W obrębie rzeszy niemieckiej rozróżnia się dwa rodzaje robotników: rolnych i przemysłowych. Robotnicy rolni nie mają dotąd jeszcze tak zwanego prawa koalicyjnego, czyli nie wolno im się łączyć w stowarzyszenia zawodowe, któreby zapomocą strejków dążyły do korzystnej zmiany warunków pracy i płacy. Strejki robotników rolnych sądy karzą wysoką karą. Dlatego to, pokaż robotnicy rolni nie osiągną prawa koalicyjnego, według prawa niemieckiego, w strejkach udziału brać im nie wolno.

jeśli przez to chce się n. p. wyrzucić niesumienne nacisk na pracodawcę.

Pyt. 202. Kiedy strejk połączony jest z wymuszeniem?

Odp. Jeśli robotnicy korzystają z trudnego położenia pracodawcy, w jakim się w danej chwili znajduje, aby wymóżyć na nim dla siebie jakieś korzyści, do jakich nie mają prawa, n. p. zbyt nie podwyższenie płacy.

Wymuszenie może bowiem być nie tylko ze strony pracodawcy, ale i robotników. Jeśli n. p. pracodawca zobowiązał się do dostawienia pewnej ilości towaru, a nie może tej umowy dotrzymać, gdyby strejk wybuchł, robotnicy zaś gdyby z tego skorzystali i pod groźbą strejku postawili mu żądania nadmierne, to wtedy będzie to wymuszeniem ze strony robotników.

Pyt. 203. Czyż robotnikom nie wolno po upływie czasu, do jakiego zobowiązali się umową, roboty porzucić?

Odp. Zapewne — to im wolno; tylko nie wolno im zużytkować tego prawa celem wymuszenia. Wymuszenie zaś bezwarunkowo będzie, jeśli wykorzystają czyjeś nieszczęście albo trudne położenie, aby przez to wymóżyć nie należne im lepsze warunki pracy. Zwłaszcza stosuje się to do takich wypadków, gdzie przez niespokojnych agitatorów zmusza się robotników, nawet chcących pracować, do przyłączenia się do strejku, a tem więcej, jeśli jako środek agitacyjny służą groźby i napaści.

Również pracodawca ma zupełną wolność, robotników do roboty przyjąć lub nie. Jeśli jednak wie, że ci robotnicy, zmuszeni nędzą, za każdą cenę pracę swą oddadzą, a on korzystając z tego, zgodzi ich za zbyt niską zapłatę, to również popełnia wymuszenie.

Pyt. 204. Czy są jeszcze inne wypadki, gdzie strejk, nawet mimo poprzedniego wypowiedzenia, jest grzechem?

Odp. Może być grzechem, gdy n. p. robotnik przez strejk szkodzi sobie i swej rodzinie.

Dotychczasowe bowiem doświadczenie poucza, że najczęściej cierpi przez strejk nie tyle pracodawca, przeciw któremu strejk jest wymierzony, ile raczej sami robotnicy. Jeśli n. p. pracodawca dostanie na miejsce strejkujących innych robotników, tracą strejkujący nieraz na zawsze, a przynajmniej na jakiś dłuższy czas zarobek, a tem samem środki do życia.

Pyt. 205. Czy strejk jest dozwolony, gdy wybucha bez poprzedniego wypowiedzenia, a więc przez proste zerwanie kontraktu?

Odp. W takich wypadkach jest z reguły strejk nie dozwolony.

Pyt. 206. Kiedy w tym ostatnim wypadku może być strejk dozwolony?

Odp. Może być dozwolony:

- 1) Gdy umowa robotnicza stała się nieprawomocną, n. p. przez wymuszenie ze strony pracodawcy.
- 2) Jeśli umowa wprawdzie jest prawomocna, ale pracodawca nie wypełnia wszystkich swych zobowiązań, jakie na siebie przyjął, a więc
- 3) gdy wiara lub moralność robotników cierpi z winy pracodawcy n. p. przez karygodne znośzenie (dozwalanie) rozpusty.

Ale nawet w takich razach, kiedy żadne prawne zobowiązanie wobec pracodawcy nie zostało złamane, należy dobrze rozważyć, czy strejkowi nie stoją na przeszkodzie jakie inne powody, n. p., że przez to ucierpi dobro publiczne, że robotnik straci utrzymanie dla swej rodziny i t. p. O ile trzymać byśmy się chcieli praktycznych warunków życia, to strejk rzadko kiedy byłby dozwolony bez poprzedniego wypowiedzenia.

Pyt. 207. Jak można zapobiedz strejkom?

Odp. Można zapobiedz za pomocą dobrego ustawodawstwa biorącego w opiekę robotników, za po-

mocą sądów rozjemczych, lub też z pomocą rozumnie kierowanych związków zawodowych.

U w a g a. Wprawdzie są wypadki, gdzie strejk jest dozwolony, ale w zasadzie należy przed nim przestrzedz. Użyć go można chyba wtedy, gdy już zastosowane zostały wszelkie inne drogi porozumienia się. A jeszcze wtedy o strejku i jego potrzebie wydać powinni sąd ludzie bezstronni, znający dobrze warunki danego przedsiębiorstwa, oraz jeśli za prawami robotników oświadczy się opinia publiczna. W przeciwnym razie, strejk, choćby nawet był w danym wypadku dozwolony, nie przyniesie korzyści robotnikom.

§ 6. Sądy rozjemcze, sądy przemysłowe i izby robotnicze.

P y t. 208. Co to jest sąd rozjemczy?

O d p. Jest to sąd, który drogą polubowej ugody załatwia spory między pracodawcami a robotnikami, z polecenia spierających się stron, albo z polecenia państwa.

P y t. 209. W jaki sposób tworzy się taki sąd?

O d p. Zwykle tworzy go się w ten sposób, że i pracodawcy i robotnicy wybierają pewną część członków jego.

P y t. 210. Jaką władzę ma taki sąd?

O d p. Ma taką władzę, jaką mu obie strony spierające się przyznają.

P y t. 211. Jakie korzyści przynosi taki sąd rozjemczy?

O d p. Może zapobiedz strejkom, które przecież zwykle obu stronom szkodę przynoszą, albo też strejki już wybuchłe załagodzić.

P y t. 212. Co to jest sąd przemysłowy czyli procederowy?

O d p. Jest to specjalny sąd ustanowiony przez państwo do rozsądzania sporów pracodawców z robotnikami.

Pyt. 213. Jaki cel ma taki sąd?

Odp. Ma przede wszystkim taki sam cel, jak sądy rozjemcze, t. j. ma doprowadzić drogą polubowną do zgody między spierającymi się stronami. Jeśli jednak taka zgoda przeprowadzić się nie da, to może ten sąd wydać stanowczy wyrok rozstrzygający; — główna zaś jego wartość polega właśnie na tem, że ten wyrok wydany może być prędko przez ludzi znających się na rzeczy, a więc tem samem będzie sprawiedliwy i godny zaufania.

Pyt. 214. Co to są wydziały robotnicze?

Odp. Jest to pewna liczba robotników jednej fabryki, wybrana przez innych na to, aby w ich imieniu bronić ich praw i wspólnych interesów wobec pracodawców.

Pyt. 215. Jakie korzyści dają takie wydziały robotnicze?

Odp. Umożliwiają one robotnikom lepszą obronę swych spraw, aniżeli, gdyby każdy z osobna o nie się upominał. Taki wydział robotniczy może bronić robotnika przed pracodawcą, przedkładać mu do wiadomości różne usterki, jakie należy dla dobra robotników usunąć, żądać ich usunięcia, godzić nieporozumienia i t. p. A także pracodawca, o ile tylko chce, może również zamiast do pojedynczych robotników, do takiego wydziału się zwracać. Wogóle przez wydziały robotnicze zbliżają się do siebie robotnicy i pracodawcy, poznają się wzajemnie i uczą razem naradzać się i godzić, a tem samem zmniejsza się ta wielka przepaść między nimi i nienawiść i podejrzliwość ustępuje miejsca zaufaniu.

Aby utrzymać dobre stosunki między robotnikami a pracodawcami, potrzeba przede wszystkim, aby obie strony kierowały się w swych postępkach duchem chrześcijańskim, zwłaszcza zaś zasadą sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości bliźniego. Jeśli tego się trzymają, to i pracodawca, wedle swej możliwości, będzie się starał, aby robotnik miał zapewnione uczciwe utrzymanie, i na

odwrót, robotnik będzie pragnął wynagrodzić pracodawcy wdzięcznością, sumiennością i wiernością te ofiary, jakie on dla jego dobra duchowego i fizycznego poniesie.

Wiele dobrego działy już pod tym względem katolickie przedsiębiorstwa, n. p. fabryki Brandsa w M. Gladbach (w Niemczech), Villeroy i Boch w Mettlach, Harmel we Francyi i t. p.

Doskonałymi środkami celem podniesienia i rozszerzenia tego ducha chrześcijańskiego są katolickie stowarzyszenia robotnicze i duchowe ćwiczenia czyli misye ludowe.

ROZDZIAŁ V.

Stowarzyszenia robotnicze.

Pyt. 216. Jakiego rodzaju stosunki mają panować między samymi robotnikami?

Odp. Powinna panować między nimi zgoda i braterstwo.

Pyt. 217. Gdzie objawia się najlepiej ta zgoda i braterstwo?

Odp. W stowarzyszeniach robotniczych.

Pyt. 218. Czem różnią się stowarzyszenia robotnicze od wydziałów robotniczych?

Odp. Wydziały robotnicze bywają wybierane przez robotników jednego tylko przemysłowego przedsiębiorstwa i służą tylko do obrony tych robotników, którzy w danem przedsiębiorstwie pracują. Stowarzyszenia zaś nie są dla robotników tylko jednego przedsiębiorstwa, ale obejmują wszystkich robotników. I dla tego nie zastępują interesów tylko pewnej grupy robotników, ale w szerszym zakresie mają bronić całego ogółu robotników.

Pyt. 219. Jakie stanowisko wobec tych obowiązków muszą zająć stowarzyszenia robotnicze wobec religii?

O d p. Muszą być katolickie, a to dla tego:

- 1) Mają bronić interesów robotniczych w ogóle. Jedną zaś z najważniejszych rzeczy jest religia. Dla tego nie mogą religii pomijać, ale przeciwnie — muszą ją wziąć za podstawę swego działania.
- 2) Ponieważ mają swoje działanie oprzeć na prawdziwej, nie fałszywej — religii, mogą opierać się jedynie na religii katolickiej.

Pyt. 220. W jaki sposób mają stowarzyszenia zaznaczyć swój katolicki charakter?

O d p. Przez to, że wspólnie mają wyznawać religię i wykonywać jej przepisy, n. p. urządzać wspólne nabożeństwo z kazaniem (raz w miesiąc), wspólnie przyjmować św. Sakramenta, razem brać udział w procesjach, o ile możliwości z własną chorągwią i t. p.

Pyt. 221. Jakie ujemne skutki pociąga za sobą to, jeśli stowarzyszenia robotnicze nie troszczą się o religię?

O d p. Pociąga następujące ujemne skutki:

- 1) Stowarzyszenia w swej pracy nie obejmują wtedy wszystkich interesów robotnika; opuszczają najważniejszy t. j. religię.
- 2) Stowarzyszenia stają się wtedy podobnie bezwyznaniowe jak n. p. mieszane małżeństwa, albo bezwyznaniowa szkoła; wykazują więc te same ujemne skutki, co i one. Łatwo wtedy uzyskują przyjęcie na członków ludzie, którzy nie wyznają żadnej religii. Jeśli zaś to nastąpi, to niemożliwą jest rzeczą, aby członkowie w najważniejszych kwestiach, dotyczących stosunków życiowych, zgodnie, j e d n e m sercem i j e d n y m duchem prowadzeni, postępowali.
- 3) Jeśli stowarzyszenie jest bezwyznaniowe, wtedy i pojedynczy robotnicy stają się łatwo bezwyznaniowymi, t. j. tracą swą wiarę.
- 4) Jeżeli stowarzyszenie nie zgrupuje się około religii, jako koło punktu łączącego wszystkich,

bardzo łatwo tym punktem staje się szynk albo socya'-demokracya.

- 5) Jeśli stowarzyszenie robotnicze jest bezwyznaniowe, nie może skutecznie występować przeciw stowarzyszeniom socjalistycznym. Socjaliści zaś bardzo zaciekle napadają na religię. Napaści te mogą być odparte tylko przez takie stowarzyszenie, które samo wyznaje religię, nie zaś przez takie, które obojętne jest wobec niej.
- 6) Ponadto Ojciec św. Leon XIII. powiedział wyraźnie, że religia ma być podstawą stowarzyszeń robotniczych.

Pyt. 222. Jakie korzyści dają robotnikom katolickie stowarzyszenia robotnicze?

Odp. Dają następujące korzyści:

- 1) Mogą daleko lepiej strzedz wspólnych interesów robotników aniżeli to pojedynczy robotnik uczynić może.
- 2) Zwłaszcza przeciw socyalistom mogą katolicycy robotnicy daleko skuteczniej występować, jeśli są zorganizowani w stowarzyszenia, aniżeli gdy każdy osobno, sam, występuje. Podobnie dobrze zorganizowana i dowodzona armia łatwiej pobije nieprzyjaciela, niż gdyby przeciw niemu stanęła taka sama liczba żołnierzy, którzyby każdy osobno na swoją rękę walczyli.
- 3) Katolickie stowarzyszenie robotnicze daje robotnikowi silne moralne oparcie. Wzajemny dobry przykład działa dobrze na drugich członków; a wzgląd na honor stowarzyszenia wstrzymuje przed złymi postępkami.
- 4) Ze względu na dobra doczesne może stowarzyszenie przyjść swym członkom z pomocą przez urządzenie kas zapomogowych, kas chorych, obronę prawną i t. p.
- 5) Również stowarzyszenie dostarczać może swym członkom rozrywki umysłowej i fizycznej w swoim lokalu przez wykłady, bibliotekę, zebrań towarzyskie i t. p.

Pyt. 223. Jak mają być organizowane katolickie stowarzyszenia robotnicze?

Odp. Mają być organizowane pod nadzorem księdza, który ma być prezesem lub kuratorem stowarzyszenia z ramienia Kościoła.

Pyt. 224. Dlaczego jest wskazane, aby ksiądz był kierownikiem stowarzyszenia?

Odp. Jest wskazane:

- 1) Bo stowarzyszenie ma dbać o sprawy religijne jako o jeden z najważniejszych celów stowarzyszenia, o te sprawy zaś ksiądz najlepiej może się troszczyć.
- 2) Dla tego, że za wpływem księdza pracodawcy najłatwiej dadzą się nakłonić, aby należeli do stowarzyszeń jako członkowie honorowi, oraz wogóle przez księdza da się łatwiej utrzymać pewną łączność i zgodne porozumienie między robotnikami a pracodawcami.

Pyt. 225. Jak należy zakładać katolickie stowarzyszenia robotnicze tam, gdzie ich jeszcze nie ma?

Odp. Należy uczynić to w porozumieniu z miejscowym księdzem, albo w braku tego, z jakimś dobrym katolikiem.

Pyt. 226. Co należy rozumieć przez stowarzyszenia zawodowe, lub oddziały zawodowe?

Odp. Rozumieć należy bardzo ważny rodzaj takich stowarzyszeń robotników, do których należą robotnicy tylko jednego zawodu, albo nawet oddziały, do których należą robotnicy pewnej grupy danego zawodu, n. p. metalowcy i osobno ślusarze.

Pyt. 227. Co należy sądzić o tych stowarzyszeniach?

Odp. Są one bardzo dobre; słuszną bowiem rzeczą jest, aby robotnicy jednego zawodu wspólnie dbali o swoje wyłączne interesa. Ze strony socjalistów organizacje zawodowe służą na to, aby robotników popchnąć w ich objęcia. Dla tego katolicy robotnicy powinni należeć tylko do ta-

kich stowarzyszeń zawodowych, które otwarcie uznają się za organizacje, oparte na religii i które zasady katolickie także w życiu gospodarczem w czyn wprowadzają.

ROZDZIAŁ VI.

Robotnik jako członek społeczeństwa.

Pyt. 228. Jakie stanowisko ma zająć robotnik wobec społeczeństwa?

Odp. Ma:

- 1) Przez sumienne wypełnianie obowiązków swego zawodu wypełnić tem samem powołanie przeznaczone mu z woli Boga.
- 2) Przez prawdziwie katolickie życie dawać bliźnim dobry przykład i im przez to przysparzać korzyści.
- 3) Starać się przeciwdziałać zgubnym dążeniom socjalistów tak samo dla siebie, jak i dla ogółu, łącząc się w katolickie stowarzyszenia robotnicze.
- 4) Ma wypełniać swe obowiązki polityczne i obywatelskie.

Pyt. 229. Na kogo ma robotnik katolicki głosować przy wyborach?

Odp. Na tego, czyj wybór uważa za najkorzystniejszy dla obrony społeczeństwa i wiary.

Pyt. 230. Czy robotnik może głosować według upodobania np. na swego dobrego przyjaciela, dlatego, że to jego przyjaciel?

Odp. Nie, byłoby grzechem, gdyby tak postąpił. Jeżeli głosuje, winien głosować według najlepszych swych chęci i sumienia.

Wybory należy uważać za to samo, co wykonywanie jakiegoś innego urzędu. Tak lekarz zgrzeszyłby, gdyby choremu nie zapisał tego

lekarstwa, jakie stosownie do okoliczności uważa za najodpowiedniejsze. Tak samo i sędzia by zgrzeszył, gdyby inaczej sprawę rozsądził, niż jak uważał za słuszne. Ani sędzia, ani lekarz, ani wyborca nie może przy wykonywaniu swego urzędu dać się powodować jakimiś zachciankami, swawolą, albo obcemi wpływami, ale musi sumiennie wypełniać swą powinność.

Pyt. 231. Co ma uczynić robotnik, jeżeli pracodawca albo ktoś inny zmusza go, aby głosował wbrew swemu przekonaniu?

Odp. Nie powinien bezwarunkowo głosować przeciw swemu przekonaniu, choćby nawet miał przez to ucierpieć. Działać wbrew swemu przekonaniu jest grzechem. Robotnik może jedynie bez grzechu, stosownie do okoliczności, wstrzymać się całkiem od głosowania.

DODATEK.

Celem objaśnienia czytelników, jak mniej więcej może wyglądać ustawodawstwo ochronne dla robotników, podajemy kilka uwag o ustawie państwa niemieckiego, zaznaczając, że ustawy te wprawdzie nie są jeszcze zupełnie doskonałe, jednak w porównaniu z ustawami innych państw, dają robotnikom największe korzyści.

Pyt. 232. Jakie są najważniejsze ustawy ochronne dla robotników w państwie niemieckiem?

Odp. Ustawa przemysłowa z roku 1869 wraz z uzupełnieniami (nowelami) z 1. czerwca 1891 r. i 30. czerwca 1900 r. Najważniejsze jej postanowienia są:

1) Celem ochrony życia i zdrowia. Przedsiębiorca przemysłowy jest obowiązany miejsca

pracy, przyrządy do ruchu, maszyny i inne przybory tak urządzić, utrzymać i czas pracy tak uregulować, aby robotników zabezpieczyć przeciw wszelkim niebezpieczeństwom grożącym ich życiu i zdrowiu, przynajmniej o tyle, o ile pozwala na to rodzaj wykonywanego przemysłu. Zwłaszcza troszczyć ma się o to, aby było dostateczne oświetlenie miejsc pracy, aby była w lokalach pracy dostateczna ilość świeżego powietrza i aby je można dobrze przewietrzać. Ma się starać o usunięcie pyłu, powstającego przy pracy, oraz gazów i dymów, jako też wszelkich odpadków. Również należy zabezpieczyć robotnika przeciw niebezpiecznym zetknięciom się z maszynami, albo przeciw innym z istoty prowadzonego przedsiębiorstwa wynikającym niebezpieczeństwom. W ogóle mają być wydane wszelkie przepisy (o utrzymaniu ruchu w przedsiębiorstwie i zachowaniu się robotników), jakie są potrzebne do zupełnego ich zabezpieczenia.

- 2) Celem ochrony moralności mają przedsiębiorcy tak pracę rozdzielić i wydać takie przepisy, dotyczące zachowania się robotników w zakładach przemysłowych, któreby mogły dostatecznie strzedz zachowania dobrych obyczajów i przyzwoitości wśród pracujących. Zwłaszcza o ile na to rodzaj prowadzonego przemysłu pozwala, powinni mężczyźni pracować oddzielnie a kobiety oddzielnie, chyba, że zakład jest tak urządzony, iż daje możliwość czuwania nad zachowaniem dobrych obyczajów nawet przy łącznej pracy. W zakładach, gdzie praca wymaga, aby pracujący przebierali się i myli, muszą być urządzone oddzielne łazienki i szatnie dla mężczyzn i kobiet. Również miejsca ustępowe mają być tak urządzone, aby wystarczyły zatrudnionej ilości robotników, oraz aby użycie ich nie było połączone z jakimiś trudnościami, moralnej czy innej natury.

Przy zatrudnianiu robotników niżej 18 lat należy specjalną uwagę zwracać na utrzymanie między nimi moralności i zdrowotności.

Rada związkowa, przesowie rejencyjni i władze policyjne mają prawo wydania szczególnych pod tym względem przepisów. Takie przepisy zostały już przez sejm wydane co do fabrykacyi i pakowania zapalek, wyrabiania farb z ołowiem i t. p.

Nadzór nad wykonywaniem tych wszystkich przepisów należy oprócz policyi także przede wszystkim do inspektorów fabrycznych, których w Niemczech jest przeszło dwustu.

Pyt. 233. Jakie przepisy wydano celem ochrony młodocianych robotników?

Odp. Dzieci poniżej 13 lat nie mogą w ogóle być zatrudnione w fabrykach, kopalniach, hutach, na budowlach, w cegielniach i w warsztatach poruszanych parowymi motorami. Dzieci niżej 14 lat mogą być zatrudniane dopiero po ukończeniu szkoły i nie więcej jak 6 godzin dziennie.

Dla młodzieży (14—16 lat) dozwolona jest praca najwyżej 10 godzin dziennie. Dzieciom i młodzieży nie wolno również pracować w nocy (od 8½ wieczór do 5½ rano) w niedziele i święta, oraz w czasie, który im ich duszpaśterz wyznaczy na przygotowanie do Spowiedzi i Komunii św.

Każdy pracodawca musi przed przyjęciem do pracy otrzymać od robotnika książkę roboczą, wystawioną przez policyę, (która zawiera nazwisko, datę urodzenia, religię i t. p. wiadomości o robotniku), i tę książkę ma u siebie przechowywać.

Również musi donieść policyi, ilu u siebie zatrudnia młodocianych robotników i podać rodzaj i czas ich pracy i t. p. Rada związkowa ma prawo zakazać zatrudniania młodocianych robotników w pewnych, bardziej niebezpiecznych gałęziach przemysłu, albo też ograniczyć je osobnymi przepisami. Tak n. p. zabroniła już pracy młodocia-

nych robotników w hutach szklanych, walcowniach żelaza i kopalniach węgla.

W połowie marca 1903 r. uchwalił parlament nową ustawę ochronną o pracy dzieci, która weszła w życie 1. stycznia 1904 r. Zawiera ona dalsze przepisy o pracy młodocianych robotników w przemyśle, z wyłączeniem pracy rolnej i służby.

Zakazuje ona w ogóle zatrudniania obcych dzieci mających poniżej lat 12, w pracowniach w sklepach i przemyśle przewozowym. Obce dzieci, mające więcej niż 12 lat (t. j. chłopcy i dziewczęta mające poniżej lat 13 albo takie, które jeszcze są obowiązane do uczęszczania do szkoły), nie mogą w tych działach przemysłu być zatrudniane w czasie od ósmej godziny wieczór do ósmej godziny rano, oraz w czasie przed przedpołudniowymi godzinami szkolnymi. Jeśli zaś są zatrudniane, to praca ich nie ma trwać więcej jak trzy godziny dziennie, a w czasie wakacji szkolnych cztery godziny. W południe powinny dzieci mieć przynajmniej dwugodzinny odpoczynek. Po południu może praca dzieci rozpocząć się dopiero w godzinę po ukończeniu nauki popołudniowej w szkole. Nie wolno również zatrudniać dzieci przy teatralnych publicznych przedstawieniach i innych publicznych wystawach.

W restauracjach i szynkowniach nie wolno zatrudniać w ogóle chłopców poniżej 12 lat, zaś dziewczęta, które jeszcze są obowiązane chodzić do szkoły, nie mogą być używane do obsługi gości. Nie wolno także w powyżej wzmiankowanych przedsiębiorstwach używać obcych dzieci, mających mniej niż 12 lat, do roznoszenia towarów lub do innych posług posłańczych. W niedziele i święta nie wolno wogóle zatrudniać obcych dzieci. Przyjąć do zatrudnienia nie wolno obcego dziecka dopóty, dopóki pracodawca nie otrzyma karty uprawniającej dziecko do pracy, zawierającej nazwisko i datę urodzenia dziecka, oraz nazwisko, stan i miejsce zamieszkania pra-

wnego opiekuna. Pracodawca ma tę kartę zachować, na żądanie władz takową zawsze przedłożyć, a po rozwiązaniu umowy o pracę zwrócić ją prawnemu opiekunowi dziecka.

Wzbronione jest także zatrudnianie własnych dzieci (dzieci, które z pracodawcą albo jego żoną spokrewnione są aż do trzeciego stopnia pokrewieństwa, lub które przez nich zostały adoptowane, których oni są opiekunami, albo które oddane im zostały pod przymusową opiekę prawną), przy budowach wszelkiego rodzaju, w cegielniach, w kamieniołomach lub kopalniach, przy tłuczeniu kamieni, w zawodzie kominiarskim, przy mieszaniu i mieleniu farb, przy robotach piwnicznych oraz w warsztatach, które stale poruszane są przez motory, w ogóle siłę mechaniczną. W warsztatach, handlach i przemyśle przewozowym, w których zatrudnianie dzieci, jak już wspomnieliśmy, nie jest zakazane, własnych dzieci poniżej 10 lat wieku nie wolno zatrudniać, zaś własne dzieci, mające więcej niż 10 lat wolno zatrudniać z wyjątkiem czasu od godziny ósmej wieczór do ósmej rano i czasu przed przedpołudniową nauką szkolną.

W niedziele i święta nie wolno także własnych dzieci zatrudniać w warsztatach i handlach, oraz w przemyśle komunikacji; przepisy o zatrudnianiu obcych dzieci w gospodach i restauracjach oraz przy publicznych przedstawieniach odnoszą się i do własnych dzieci. Sejm Rzeszy może jednak w tych sprawach wydać specjalne ustawy.

Pyt. 234. Jakie przepisy ochronne są o pracy robotnic?

Odp. Robotnice w fabrykach, kopalniach, hutach, na budowach i w cegielniach mogą pracować najdłużej 11 godzin dziennie, w wilię zaś każdego święta lub niedzieli tylko 10 godzin. Praca nocna (od 8½ wieczór do 5½ rano) jest im zakazana. Obiadowa przerwa wynosić musi najmniej godzinę; dla robotnic, które muszą same prowadzić gospodarstwo, powinna ta przerwa wynosić naj-

mniej 1½ godziny. W wilię święta lub niedzieli musi praca być ukończona o godz. 5½ po południu. Kobiety po urodzeniu dziecka nie mogą wcale pracować w pierwszych czterech tygodniach, w następnych dwóch wolno je zatrudniać jedynie na podstawie świadectwa lekarskiego.

Pyt. 235. Jakie prawa chronią spoczynek niedzielny robotnika?

Odp. Ustawa ochronna robotnicza z r. 1891 zabrania zatrudniać robotników w święta i niedziele w kopalniach, hutach, fabrykach, warsztatach, na budowlach, w cegielniach i t. p.; w przemyśle handlowym czas pracy w niedziele lub święta wynosić może najwyżej 5 godzin. Wyjątki od tego prawa podaje odnośna ustawa, a także i władze policyjne mają do tego prawo, aby ustępstwa robić.

Pyt. 236. Ile rodzajów ubezpieczeń robotniczych istnieje w Niemczech?

Odp. Trzy rodzaje: 1) Kasy chorych; 2) Ubezpieczenia od wypadków; 3) Ubezpieczenia na niemoc i starość.

Pyt. 237. Jaki cel mają i jak są urządzone kasy chorych?

Odp. Kasy chorych mają za cel to, aby robotnikowi na czas przemijającej niezdolności do pracy, spowodowanej chorobą, dać odpowiednie utrzymanie. Ubezpieczyć w nich muszą się wszystkie osoby, które pracują za wynagrodzeniem lub płacą, w kopalniach, fabrykach, hutach, przy kolejach i przy żegludze, w dokach i na budowlach, w rękodziele, w handlach, na poczcie lub przy telegrafii i t. p. Zapomogi w czasie choroby dawano dawniej tylko przez trzynaście tygodni; teraz na mocy ustawy z dnia 25. maja 1903 r. weszłej w życie dnia 1. stycznia 1904 r. rozszerzono prawa do pobierania tych zapomóg na 26 tygodni. Na fundusze, którymi kasa rozporządza składają się składki pobierane w $\frac{2}{3}$ od ubezpieczonego robotnika, a w $\frac{1}{3}$ od pracodawcy.

Pyt. 238. Jaki ma cel i jakie ma przepisy prawo o ubezpieczeniu od wypadków?

Odp. Ubezpieczenie od wypadków ma robotnikowi w razie, jeśli jakiś wypadek przy pracy uczyni go niezdolnym do pracy, zapewnić utrzymanie. W pierwszych 26 tygodniach otrzymuje on utrzymanie od kasy chorych, a dopiero po upływie tego czasu mają robotnikiem zająć się organizacje zawodowe i dać mu potrzebną rentę, na lekarza i utrzymanie. Renta ta wynosi, w razie zupełnej niezdolności do pracy, $66\frac{2}{3}\%$ jego przeciętnego zarobku rocznego. Obowiązani są do ubezpieczenia się wszyscy robotnicy, jak również urzędnicy pobierający do 3000 mrk. rocznej pensji, zatrudnieni w kopalniach, fabrykach, hutach, browarach, w ogóle w przedsiębiorstwach budowlanych, stolarskich, ciesielskich, jak również przy poczcie, telegrafii lub na kolei, także i ci, którzy pracują jako robotnicy w zarządach wojskowych i marynarki, w przedsiębiorstwach przewozowych i żeglugi i t. p. Także obowiązani są do ubezpieczenia wszelcy robotnicy rolni i lasowi, oraz urzędnicy tamże zatrudnieni (pobierający do 3000 mrk. rocznej pensji); również robotnicy i urzędnicy zatrudnieni przy budowlach, o ile nie są ubezpieczeni w kasach zawodowych. Oprócz tego osobne takie ubezpieczenie istnieje dla robotników i urzędników zatrudnionych na statkach morskich.

Pyt. 239. Jakie zadanie ma ubezpieczenie na wypadek niemocy i starości?

Odp. Te ubezpieczenia dają: 1) rentę stałą na wypadek trwałej niezdolności do pracy, 2) czasową rentę w razie jeśli choroba trwa więcej niż 26 tygodni, a w niektórych wypadkach opłatę kosztów dalszego leczenia, 3) rentę na starość po przekroczeniu 70 roku życia nawet wtedy, gdy dana osoba nie jest niezdolną do pracy. Obowiązkowo muszą się ubezpieczać od 16 lat wieku począwszy: 1) osoby, które jako robotnicy, pomocnicy, uczniowie lub służący pracują za zapłatą

lub utrzymaniem, bez względu na to, czy pracują w handlu, przemyśle, gospodarstwie, jako służba lub w biurach; 2) urzędnicy ruchu, pomocnicy handlowi lub uczniowie, jak również nauczyciele lub wychowawcy, o ile pobierają wynagrodzenie lub utrzymanie nie większe jak 2000 marek rocznie; 3) pracujący za wynagrodzeniem na okrętach niemieckich lub lądowych. Obowiązek ubezpieczenia się może być uchwałą Sejmu Rzeszy rozszerzony i na inne jeszcze kategorie osób. Oprócz tego niektórym wolno dobrowolnie się ubezpieczyć. Koszta tych dwu ubezpieczeń ponoszą po połowie robotnik i pracodawca, a państwo do każdej renty dopłaca rocznie 50 mrk.

Pyt. 245. Ile wypłacono robotnikom z tych trzech zabezpieczeń do 1 stycznia 1902 roku?

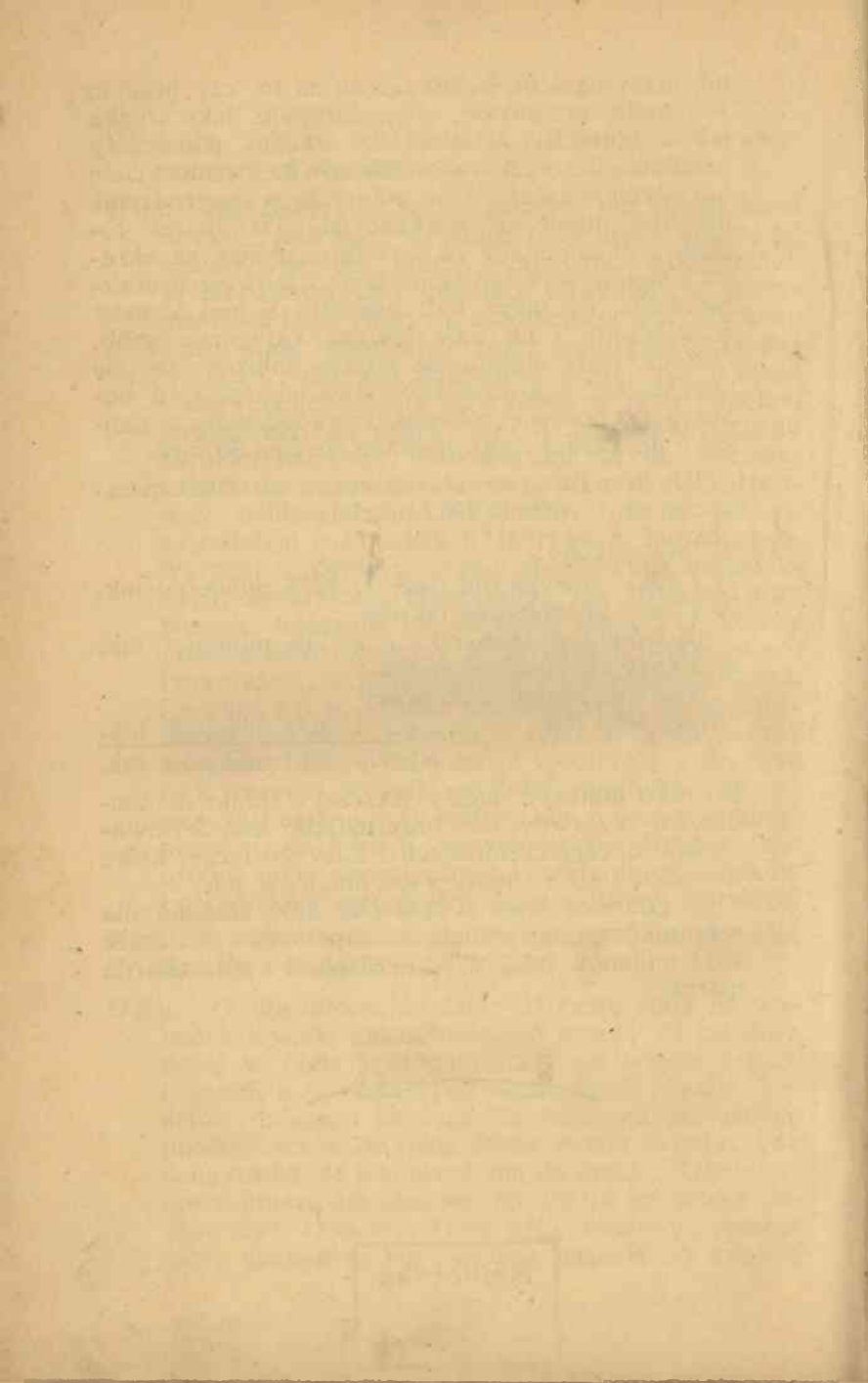
Odp. Wypłacono:

- 1) z kasy chorych (od 1885 r.) 1875 milionów mk.
 - 2) z kasy ubezpieczeń od wypadków (od 1886 r.) . . . 705 milionów mk.
 - 3) z kasy ubezpieczeń na starość i niezdolność do pracy (od 1891 r.) 633 milionów mk.
- Razem 3213 milionów mk.

Do tego doliczyć należy jeszcze wkładki do funduszów rezerwowych, oraz majątki innych towarzystw ubezpieczeniowych i kasy górnicze, które w końcu 1901 r. miały 1400 milionów mk.

W gotówce więc wypłacono albo złożono dla robotników jako fundusz zapomogowy razem 4613 milionów mk., więc przeszło 4 i pół miliarda marek.





Spis rzeczy.

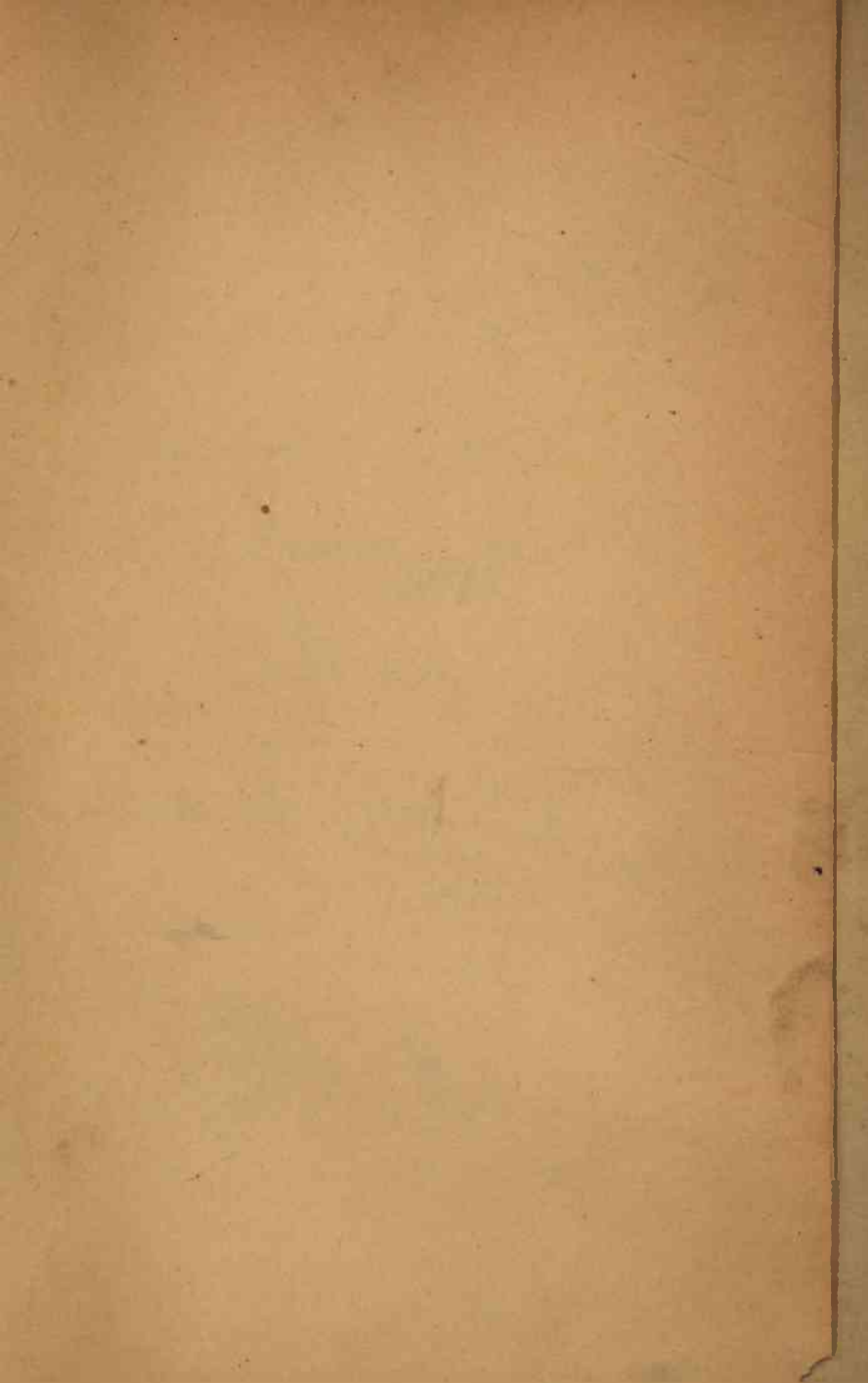
	Strona
Przedmowa	5
Rozdział I: Cel robotnika	7
„ II: O religii	24
„ III: O rodzinie robotnika	25
„ IV: Robotnicy a pracodawcy	47
§ 1. O stosunkach robotniczych czyli umowach w ogólności	47
§ 2. O płacy za pracę	49
§ 3. Manchesteryanizm i socyalna demokracja	53
§ 4. Ochrona robotników	76
§ 5. Strejki	80
§ 6. Sądy rozjemcze, sądy przemysłowe i izby robotnicze	83
„ V: Stowarzyszenia robotnicze	85
„ VI: Robotnik jako członek społeczeństwa	89
Dodatek: Ustawodawstwo ochronne niemieckie	90





THE LIBRARY





ms. 20

C. 9. 10

E. 293/57

Handwritten text, possibly a name or title, appearing as a series of connected loops.

Handwritten text, appearing as a series of connected loops.

Handwritten text, appearing as a series of connected loops.

Handwritten text, appearing as a series of connected loops.

Handwritten text, appearing as a series of connected loops.

Handwritten text, appearing as a series of connected loops.

Handwritten text, appearing as a series of connected loops.

Handwritten text, appearing as a series of connected loops.

Handwritten text, appearing as a series of connected loops.

Handwritten text, appearing as a series of connected loops.

Handwritten text, appearing as a series of connected loops.

1960

Biblioteka Uniwersytetu
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

A | 10604

BIBLIOTEKA U. M. C. S.

Do użytku tylko w obrębie
Biblioteki